



NASZE SPRAWY



INTEGRACYJNY KLUB SPORTOWY
WARSZAWA
www.integracyjny.pl

foto: Robert Szaj, PEKIN 2008

6-11 lipca, Hotel Marriott
Mistrzostwa Europy
pod Patronatem Prezydenta M.St. Warszawy

Stan i perspektywy rynku pracy s. 4

Spotkanie we Wrocławiu poświęcone było m.in. analizie możliwych do uruchomienia instrumentów przeciwdziałających zagrożeniom dla rynku pracy oraz perspektywnym zmianom jego funkcjonowania

**Aspekty problemu dostępności s. 10**

Trzecia część omówienia „Polskiej drogi do Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych ONZ” dotycząca głównie problematyki dostępności osób niepełnosprawnych do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym

**Nasze poletko Pana Boga s. 16**

10 lat temu w Galerii Stańczyk w Krakowie, prowadzonej przez Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych odbył się pierwszy wernisaż. Na przestrzeni tych lat około 1000 artystów z niepełnosprawnościami zaprezentowało w niej swe prace

**Dotychczasowe sukcesy, przyszłe wyzwania s. 21**

... to tytuł konferencji dotyczącej technologii wspomagających osoby ze wzrokową i słuchową dysfunkcją, której organizatorem była dr Marion Hersh z Uniwersytetu w Glasgow

**Milczenie s. 26**

...towarzyszyło zbrodni katyńskiej przez wiele dziesięcioleci. Reminiscencje, do których inspiracją była wizyta w miejscu kaźni polskiej inteligencji

**Brat naszego Boga s. 29**

Krakowskie Stowarzyszenie Scena Moliere zrealizowało projekt, którego efektem była teatralna inscenizacja dramatu Karola Wojtyły ze znaczącym i twórczym udziałem osób z niepełnosprawnościami

**Narciarze na EDF CUP w Szczyrku s. 34**

VI edycja Mistrzostw Polski w Narciarstwie Alpejskim Niepełnosprawnych zgromadziła ponad 50. zawodników, którzy dowiedli sportowego ducha walki

**W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:**

- Spotkanie informacyjne dla PCPR i MOPS
- Gala finałowa LODOŁAMCZY
- Światowy Dzień SM
- Spotkania Artystów Nieprzetartego Szlaku
- I Integracyjny Turniej Boccia

Na okładce:

Plakat – zaproszenie na Mistrzostwa Europy w Sermierce Osób Niepełnosprawnych

fot. Robert Szaj, Pekin 2008

Dwa razy daje, kto szybko daje

Sposób i zakres wprowadzenia w pierwszych miesiącach 2009 roku zmian wynikających ze znowelizowanej ustawy o rehabilitacji na ogół nie budził zastrzeżeń pracodawców osób niepełnosprawnych. PFRON sprawnie wdrożył zmiany w systemie dofinansowania wynagrodzeń, uproszczono niektóre procedury. Są jednak sygnały o zmniejszaniu się zatrudnienia osób z niepełnosprawnością intelektualną, chorych psychicznie, epileptyków i osób z dysfunkcją wzroku, których produktywność jest najniższa, a koszty zatrudniania – najwyższe. Bez programu osłonowego osobom tym grozi długotrwale wykluczenie z rynku pracy, co byłoby porażką polityki społecznej i prozatrudnieniowej do nich adresowanej. Nowelizacja ustawy obniżając wsparcie dla nich do 75 proc. wysokości płacy przyczynia się do ich dyskryminacji. Problem ten dostrzegają minister Jarosław Duda i prezes Zarządu PFRON Wojciech Skiba – co przyznali na relacjonowanej w tym numerze konferencji we Wrocławiu – nie wiadomo jednak czy, kiedy i jakie zostaną przedsięwzięte w tym zakresie działania zaradcze.

Kolejny poważny mankament sytuacji prawnej to bardzo późne uruchomienie instrumentu pomocy publicznej określonego w znowelizowanej ustawie – rozporządzenia w sprawie refundacji dodatkowych kosztów zatrudniania osób z niepełnosprawnościami. Zwłoka w jego opublikowaniu i wdrożeniu – może ono skutkować dopiero od maja br. – jest niezrozumiała.

Trzeci możliwy (i konieczny) do wprowadzenia do polskiego porządku prawnego instrument to program pomocowy dopuszczony przez Komisję Europejską w Komunikacie – Tymczasowych wspólnotowych ramach prawnych w zakresie pomocy państwa ułatwiających dostęp do finansowania w dobie kryzysu finansowego i gospodarczego z dnia 22.01.2009 r. Możliwość tę sygnalizowaliśmy już w pierwszym tegorocznym numerze „nNS”, a już skorzystały z niej największe gospodarki europejskie. Konieczność jego zastosowania postulowały też organizacje środowiskowe, w tym KIG-R, Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych oraz przedstawiciele pracodawców obecni na kwietniowej konferencji we Wrocławiu.

Postulowano m.in.: zwiększenie limitu kwoty de minimis do 500 tys. euro wydatkowanych z ZFRON, możliwość przeznaczenia 60 proc. kwot ZFRON na cele związane z ratowaniem lub poprawą płynności finansowej, bądź ochroną zagrożonych likwidacją miejsc pracy osób niepełnosprawnych i trzykrotne zwiększenie limitów kwot kredytów bankowych objętych dofinansowaniem odsetek ze środków PFRON.

Chodzi o niemałe środki, bowiem kwotę zgromadzoną na wszystkich zakładach funduszach szacuje się na 1 mld zł, pomoc zatem też może być znacząca.

Co ważne: rozwiązania te nie powodują dodatkowych obciążeń dla budżetu państwa i budżetów samorządowych, rzecz jednak w tym, by wprowadzić je szybko, bowiem Komisja Europejska dopuszcza taką pomoc tylko do końca 2010 roku. Chyba powszechnie znana jest prawda, że dwa razy daje, kto szybko daje. Zaś pomoc spóźniona może już nie być potrzebna, bo albo będzie po kryzysie, albo nie będzie komu pomagać.

Ryszard Rzebkowski

Nasze nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, 00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 022. 828 68 04-05, www.kigr.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, ul. Korfańskiego 191/E Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski tel. 032. 253-05-41, tel./fax 032.730-29-28 tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl, www.naszesprawy.com.pl www.niepełnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice. Nakład 5000 egz.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.



Przeciw barierom architektonicznym

Poselski dyżur Marka Plury

17 kwietnia, w piątek, na katowickim rynku swój nietypowy dyżur poselski pełnił poseł Platformy Obywatelskiej Marek Plura. Pytany o wybór takiej formy kontaktu ze swoimi wyborcami, powiedział: – Była to okazja do indywidualnych rozmów z mieszkańcami Górnego Śląska, którym przedstawiłem raport z mojej parlamentarnej pracy w czasie pierwszych 500 dni bieżącej kadencji Sejmu, jak i informację o zadaniach rządu Donalda Tuska wykonanych w tym czasie. Tego typu otwarte spotkania pragnę realizować przynajmniej raz w kwartale, ponieważ uważam, że są one najlepszym sposobem aktywizacji obywatelskiej wyborców, pobudzania ich dociekliwego zainteresowania realiami polskiej polityki, podejmowania świadomych działań w kontekście władz parlamentarnych nie tylko w chwili wyborów. Jestem więc jednym z tych, którzy marzą o czasach, w których politykę kształtowało miejsce, obszar bezpośredniej wymiany poglądów i bezpośredniej interakcji z wybraną przez siebie władzą – starożytny rynek w helleńskiej demokracji. Mój polityczny happening na Agorze w Katowicach nie przybliżył nas zapewne ani o krok do tej (niełatwej przecież dla wybrańców ludu) idylli, ale jestem przekonany, że choć o krok udało mi się odciągnąć świadomość ponad 50. uczestniczących w nim współobywateli od polityki uprawianej za pomocą spotów i bilbordów.

Marek Plura mówił też o ważnych ustawach, które wprowadzić zostały uchwalone przez Sejm i Senat, ale nie zostały podpisane przez prezydenta, np. ustawa zezwalająca rencistom na osiąganie przychodów z tytułu zatrudnienia bez zawieszania czy zmniejszania rent, a także zmiana ordynacji wyborczej wprowadzająca instytucję pełnomocnika wyborczego dla osób niepełnosprawnych, które nie mogą samodzielnie oddać głosu w wyborach.

Tematem wywołującym ogromne emocje zebranych „wózkowiczów” były ograniczenia środków PFRON na realizację programów. Pytano więc z lękiem o dofinansowania do wózków i na ich naprawę, do samochodów w ramach programu „Sprawny dojazd”, o możliwość refundacji kosztów oprzyrządowania samochodu. Było sporo skarg i prośb o interwencje związane z – najogólniej mówiąc – mieszkalnictwem, o rozwiązanie problemu sprzedaży prywatnym właścicielom mieszkań zakładowych wraz z lokatorami, niewystarczającej ilości mieszkań socjalnych, nowo powstających barier architektonicznych. Niektórzy przyszli na rynek z już napisanymi pismami skierowanymi do posła, z prośbą o interwencję.

Dyżur trwał 2 godziny, a tak naprawdę zebranych przepędził dopiero deszcz.

Ilona Raczyńska

fot. Ryszard Rzebko

Stowarzyszenie Wspólne Świętochłowice oraz Powiatowa Społeczna Rada ds. Osób Niepełnosprawnych w Świętochłowicach zorganizowały 20 kwietnia br. happening przeciw barierom architektonicznym. Wzięły w nim udział władze Świętochłowic i radni. Ci ostatni, wzbudzając wielkie zainteresowanie mediów, w sposób najbardziej realny zdecydowali się przekonać, jak niepełnosprawni mogą funkcjonować w ich mieście, jak trudno się po nim poruszać osobom niewidomym lub poruszającym się na wózkach inwalidzkich. Spod ratusza ulicami miasta ruszyła kawkalkada wózków, a na nich w większości osoby zasiadające na wózku pierwszy raz w życiu.

Zofia Pogoda, radna Świętochłowic, po odbyciu przejażdżki wózkiem inwalidzkim: – Jestem przerażona. Sprawna osoba nie może sobie nawet wyobrazić, jak trudne może być samodzielne funkcjonowanie dla tych, którzy tej sprawności nie mają. Natomiast spacer z opaską na oczach uświadomił mi, że konieczne są tak proste pozornie rozwiązania, jak chociażby sygnalizacja dźwiękowa na każdym skrzyżowaniu. Teraz mam choć część wiedzy, jak trudno jest osobom niewidomym i niepełnosprawnym na wózkach poruszać się po mieście.

dokończenie na str. 7



*Dolnośląski Spółdzielczy Związek
Rewizyjny (DSZR) oraz
środowisko pracodawców osób
niepełnosprawnych z tego regionu
zorganizowały 14 kwietnia br.
spotkanie, na które zaproszenie
przyjęli minister Jarosław Duda,
pełnomocnik rządu ds. osób
niepełnosprawnych
i Wojciech Skiba, prezes Zarządu
PFRON (na zdjęciu obok,
z Janem Tomczakiem,
prezesem Zarządu DSZR).*

B było ono poświęcone omówieniu stanu rynku pracy dla osób z niepełnosprawnościami w okresie zachwiania stabilizacji sytuacji gospodarczej, możliwym do szybkiego podjęcia środków przeciwdziałającym zagrożeniom dla tego rynku oraz perspektywicznym zmianom w systemie wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych.

Spotkanie odbyło się w gościnnych progach Centrum RESURS we Wrocławiu, a honory gospodarzy pełnili, jednocześnie moderując jego przebieg, Jan Tomczak, prezes Zarządu DSZR i Jerzy Kowalew, prezes Zarządu RESURS-u.

Stępione ostrze rewolucyjnego rozporządzenia

Rozpoczęło je exposé ministra Jarosława Dudy, w którym Rozporządzenie Komisji Europejskiej nr 800/2008 nazwał rewolucją w dotychczasowym systemie wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych, zmieniającą dofinansowanie tego zatrudnienia na subwencję. W ślad za nim musiały pójść rozwiązania krajowe – nowelizacja ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji. Te akty prawne obniżyły znacząco kwoty dofinansowania do 75 proc. rzeczywistych kosztów pracy.

– Bardzo obawiałem się – myślę, że nie tylko ja – skutków tych nowych rozstrzygnięć – powiedział minister Duda. – Szczególne znaczenie miał fakt, iż wprowadzane były one pod presją czasu i w okresie dekonunktury gospodarczej. Są wśród nas przedstawiciele firm, których zmiany te dotknęły podwójnie – tą właśnie destabilizacją sytuacji gospodarczej i zmianami systemowymi. Jednak we wspólnym dialogu z przedstawicielami środowiska pracodawców osób niepełnosprawnych udało nam się wypracować sposób, by zmiana ta nie miała znamion dramatycznych. Wpłynęło na to przede wszystkim naliczanie subwencji od aktualnie obowiązującej płacy minimalnej.

Minister J. Duda przyznał, że przeprowadzone zmiany prawne nie do końca chronią osoby ze schorzeniami specjalnymi (z niepełnosprawnością intelektualną, niewidome itp.). Definiują one, że osoby te powinny wypracowywać 25 proc. otrzymywanej płacy, co nie zawsze jest możliwe, wówczas powinny być one kwalifikowane do innych form wsparcia, które nie będą podlegały regułom gry rynkowej, i nie powinny mieć statusu pracownika. Należy zatem określić obszary wsparcia dla osób, które nie będą produktywnie – czy ich miejsce jest w ZAZ, WTZ czy może

również w firmie rynkowej, w której wszak najwyraźniej występują elementy integracji społecznej? Na utrzymanie ich w obszarze zatrudnienia państwo musi znaleźć środki lub przekazać te osoby do innych obszarów, których funkcjonowanie również generuje koszty.

Pełnomocnik rządu podziękował przedstawicielom firm utrzymujących te osoby w zatrudnieniu, które w dużym stopniu ma wymiar socjalny. Nie zgodził się jednak z sugestiami, jakoby ich liczba sięgała 30 tys. osób, określił ją na kilkanaście tysięcy.

Wzrost zatrudnienia mimo dekonunktury

Mimo dekonunktury gospodarczej pewnym pozornym paradoksem jest wzrost zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami, co jasno wynika z ewidencji prowadzonej przez PFRON i dofinansowań wypłacanych z SODIR. Odnotowany wzrost o 23-24 tys. osób dotyczy jednak głównie osób z uprawnieniami do emerytur, ale – zdaniem min. Dudy – kilka tysięcy to rzeczywiście osoby nowo zatrudnione.

Na 200 mln zł w skali roku prezes Wojciech Skiba oszacował koszt dofinansowań dla osób z prawami do emerytury, w znacznej większości z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, które – jego zdaniem – i tak świetnie sobie radziły na rynku pracy bez publicznego wsparcia. Dlatego też korekta systemu prawnego powinna koncentrować się na wsparciu zatrudnienia tych grup osób niepełnosprawnych, które same nie wejdą na rynek pracy albo z niego wypadną, jeśli wsparcia tego będą pozbawione. Środki te mogłyby być również przeznaczone na zwiększenie kwoty określonej limitem de minimis.

Kiedy dodatkowe wsparcie do zatrudniania?

Minister Duda poinformował o trwających w resorcie pracach powołanego zespołu ekspertów, których celem jest doraźne dodatkowe wsparcie zatrudniania osób niepełnosprawnych w okresie pogorszenia stabilności gospodarczej, w ramach obowiązującego prawa. Skupiają się nad zwiększeniem limitu kwot w ramach zasady de minimis i uelastycznieniem zasad gospodarowania ZFRON, który mógłby być wykorzystywany do ochrony i utrzymania miejsc pracy zagrożonych likwidacją. Wyraził nadzieję, że propozycję rozwiązania w tym zakresie uda się wypracować i przedstawić do końca maja br. Zapewnił również, iż prace nad rozporządzeniem dotyczącym refundacji dodatkowych kosztów zatrudniania osób

Stan i perspektywy rynku pracy osób niepełnosprawnych

niepełnosprawnych – o które pytano – znajdują się w końcowej fazie i wkrótce zostanie ono opublikowane.

Prezes Skiba zapewnił, że PFRON dostrzega zagrożenia dla funkcjonowania firm zatrudniających osoby z niepełnosprawnościami, wynikające z trudnej sytuacji gospodarczej. By im zapobiec, podjęto decyzję, by szybciej uruchamiać środki w ramach systemu obsługi dofinansowań. Ich wypłata odbywa się obecnie nie w 14 dni, jak stanowi ustawa, ale w 2-4 dni. To duży wysiłek ze strony Funduszu – podkreślał prezes – który jednak powinien wydatnie wpłynąć na poprawę płynności finansowej w firmach pobierających to dofinansowanie.

Odpowiadając na pytania o możliwość korzystania z różnych instrumentów wsparcia wyjaśnił, że art. 26 ustawy o rehabilitacji stanowi, że z SODiR nie mogą być refinansowane inne dotacje publiczne, więc gdy w jakiejś części koszty zatrudnienia pokrywane są z jakichkolwiek środków publicznych, np. z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, to w tym samym wymiarze nie można ubiegać się o dofinansowanie z SODiR, byłoby to bowiem podwójne finansowanie.

Inne pytanie: w przypadku ubiegania się o dofinansowanie odsetek od kredytu bankowego przy zmniejszeniu zatrudnienia to rozporządzenie określa, że dofinansowanie to przysługuje, jeżeli spadek ten nie przekroczy 10 proc. ogólnego stanu zatrudnienia.

Ze strony Zarządu PFRON prezes W. Skiba zadeklarował daleko idącą elastyczność reakcji na wszelkie specyficzne sytuacje, które mogą spotkać pracodawców, np. z terminową spłatą kredytów czy wysokością kwot spłaty. Zapewnił, iż sygnały o takich problemach z rzetelną argumentacją będą starannie rozpatrywane, a skutkować mogą np. zmniejszeniem kwoty raty lub czasowym zawieszeniem konieczności spłat.

Dodatkowe środki dla samorządów

W. Skiba poinformował również, że w ubiegłym tygodniu PFRON pozyskał z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego dodatkowe środki w wysokości 250 mln zł pochodzące z funduszy strukturalnych UE w ramach poprzedniego okresu programowania, który przypadał na lata 2004-2006. Wpłyne to na zwiększenie puli środków przede wszystkim dla samorządów. Jeżeli instrument zwiększający limit kwoty de minimis i uelastyczniający ZFRON nie będzie jeszcze uruchomiony, wówczas również pracodawcy będą mogli sięgnąć po te środki w formie pożyczek od samorządów wojewódzkich. Dodatkowe środki z PFRON samorządy powinny otrzymać już w lipcu, a ich wysokość może wynieść 15-30 proc. środków, które dotychczas otrzymały.

Perspektywy funkcjonowania chronionego rynku pracy

Jako priorytetowe do rozstrzygnięcia w najbliższej perspektywie minister Jarosław Duda wymienił trzy sprawy: określenie, co jest chronionym rynkiem pracy, położenie większego nacisku na dostęp do edukacji młodych osób z niepełnosprawnościami oraz regulację i ujednolicenie systemu orzeczniczego. Jeśli utrzymany będzie chroniony rynek pracy w dotychczasowej formie – co wcale nie jest takie oczywiste – to w świetle rozwiązań praktycznych w innych krajach UE (Niemiec, Wielkiej Brytanii) firmy ze statusem ZPCh w Polsce powinny znaleźć się na otwartym rynku pracy. Wówczas do rozwiązania pozostaje wcześniej już sygnalizowana kwestia wzmocnienia wsparcia dla zatrudniania osób z najcięższymi dysfunkcjami, których produktywność jest problematyczna.

Funkcjonowanie dotychczasowych ZPCh na otwartym rynku pracy będzie wymagało jeszcze wielu innych regulacji, np. kosztów utrzymywania przez nie przychodni, które wydają się być już reliktem. Powodują one jednak, że zatrudnione w ZPCh osoby z niepełnosprawnościami mają poczucie, że znajdują się w środowisku przyjaznym dla siebie. W tym kontekście minister Duda uznał, że przychodnie powinny funkcjonować w chronionym środowisku pracy, ale finansować je powinien podmiot, który zobowiązany jest do ochrony zdrowia, a więc NFZ. Zagadnienie to wymaga rozwiązania systemowego, a dotyczy również opieki zdrowotnej w domach pomocy społecznej i innych placówkach.

Nieunikniona decentralizacja PFRON

Kolejna kwestia do rozstrzygnięcia to usytuowanie i rola PFRON – instytucji, która nie jest dobrze postrzegana. Decentralizacja Funduszu i jego zadań jest nieunikniona, trudna jednak do określenia jest jej perspektywa

dokończenie na str. 8





REHMED-EXPO 2009

IX Targi Rehabilitacji i Lecznictwa Uzdrowiskowego

Kieleckie Targi Rehabilitacji i Lecznictwa Uzdrowiskowego Rehmed-Expo to druga co do wielkości impreza tej branży w Polsce. Jej IX edycja, trwająca od 1 do 3 kwietnia, wypadła szczególnie atrakcyjnie. Swoje produkty i oferty handlowe zaprezentowało blisko 80 wystawców polskich, obecni byli także oferenci z Niemiec, Ukrainy i Włoch. Program targów realizowany był w tym roku równoległe z atrakcjami II Świętokrzyskich Dni Fizjoterapii „Pozwólmmy lepiej żyć” oraz Świętokrzyskich Dni Osób Niepełnosprawnych „Jedno marzenie, jeden świat”.



Nie tylko wystawa

Teren Targów Kielce odwiedziło ponad 3 tysiące gości. Oferta ekspozycji skierowana była przede wszystkim do osób zainteresowanych sprzętem rehabilitacyjnym, ortopedycznym i środkami pomocniczymi, zabiegami leczniczymi, także do właścicieli zakładów uzdrowiskowych, gabinetów rehabilitacji i odnowy biologicznej. Targi to możliwość porównania ofert producentów i dystrybutorów najnowszego sprzętu rehabilitacyjnego, propozycji organizatorów turnusów rehabilitacyjnych w sanatoriach i uzdrowiskach, ofert gmin uzdrowiskowych i producentów wyposażenia dla zakładów uzdrowiskowych, także rozlewni wód mineralnych i dealerów samochodów przeznaczonych do transportu osób niepełnosprawnych.

Wystawie, jak w poprzednich latach, towarzyszył bogaty program seminariów, konferencji i szkoleń, w których wzięło udział 500 osób. Chętni skorzystać mogli m.in. z bezpłatnych badań prowadzonych na stoisku Świętokrzyskiego Centrum Onkologii, wysłuchać porad dietetycznych i zaleceń dla rzucających palenie. Odbyły się także sesje naukowe w ramach Świętokrzyskich Dni Fizjoterapii. Działy warsztaty terapeutyczno-szkoleniowe, rozgrywano zawody sportowe a wśród nich popularny Dystansowy Bieg Uliczny, w którym udział wzięło blisko 200 osób. Trasa prowadziła po terenach wystawowych, a bieg otworzył Janek Mela, pierwszy niepełnosprawny zdobywca obu biegunów. Odbyło się także spotkanie z niepełnosprawnymi uczestnikami wyprawy na Kilimandżaro, duże zainteresowanie budziły ogólnopolski turniej drużynowy boccia skierowany głównie do osób z porażeniem mózgowym, pokaz piłki siatkowej na siedząco, a także występy artystów uczestniczących w Przeglądzie Małych Form Teatralnych.

Infrastruktura kieleckiego ośrodka targowego jest przystosowana do przyjęcia osób niepełnosprawnych, dla których Rehmed-Expo była okazją do skorzystania z wszelkich informacji, w dodatku zgromadzonych i dostępnych w jednym miejscu.



Laureaci REHMED-EXPO 2009

Medale Targów Kielce:

Medison – Wojciech Maj z Kielce za KNFB Reader – oprogramowanie telefonu komórkowego służące do rozpoznawania druku,

Med & Life Sp. z o.o. z Komorowa za Viofor JPS System, aparat leczniczy systemu magneticlight,

Rehamobil Sp. z o.o. z Łodzi za Rocket Kids, wózek dla dzieci.

Wyróżnienia Targów Kielce:

Bielskie Zakłady Obuwia „Befado” Sp. z o.o. z Bielska-Białej za pomysł obuwia profilaktycznego,

Meden-Inmed Sp. z o.o. z Koszalina za laser biostymulacyjny M1,

Metrum Cryoflex Sp. z o.o. Sp. K. – Blizne Łaszczyńskiego za aparat do sekwencyjnego masażu uciskowego Boa 2 Max,

Reha-Activ Rehabilitacja z Wronczyna za skuter elektryczny Rascal Liteway 8.

Wyróżnienie Targów Kielce za aranżację stoiska otrzymał
Fiat Auto Poland – Bielsko-Biała.

MaC
fot. Targi Kielce

Przeciw barierom architektonicznym

dokończenie ze str. 3

Na spotkanie zaproszenie przyjął poseł Marek Plura, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych. – Bardzo dziękujemy panu posłowi, że zgodził się dowartościować działania gminne i rozpropagować ten temat w naszym mieście – mówił radny Wojciech Przetacznik. – Sporo ludzi nie zauważa problemu barier i tego, jak ważne jest ich likwidowanie, dlatego trzeba go nagłaśniać.

Drugą część przedsięwzięcia wypełniła konferencja prasowa w Młodzieżowym Domu Kultury, podczas której poseł Marek Plura przybliżył założenia ustawy antydyskryminacyjnej, której projekt złożono na ręce premiera w grudniu minionego roku. – Ustawa wzorowana jest na rozwiązaniach już działających w krajach zachodnich – mówił poseł. – Projekt zakłada, że bariery architektoniczne i transportowe mają zniknąć w ciągu 10 do 12 lat. Ten czas jest potrzebny, by odpowiednio rozłożyć koszty takiego przedsięwzięcia, ponieważ ustawa obowiązek likwidacji barier nałoży na gminy. Bariery to nie tylko utrudnienia w poruszaniu się przez osoby na wózkach inwalidzkich, to również brak tłumaczy języka migowego w urzędach i instytucjach, to problemy z powszechnym dostępem do edukacji. Z tymi problemami zgłasza się sporo osób do mojego biura. Po upływie przewidzianego okresu przejściowego niepełnosprawnym będzie łatwiej wyegzekwować swoje prawa, które w myśl konstytucji są równe dla wszystkich – kontynuował poseł. – Projekt ustawy przewiduje również, by osoby z różnymi dysfunkcjami mogły brać udział w wyborach, co w tej chwili nie zawsze ma miejsce. Jestem optymistą, jeśli udało się udostępnić dla niepełnosprawnych turystów Akropol czy muzeum w Luwrze, to w perspektywie kilkunastu lat nie powinno też być problemu z zapewnieniem wszystkim obywatelom korzystania z ich konstytucyjnych praw.

Tekst i fot.: **Ilona Raczyńska**



6 kwietnia 2009 r. w auli Wydziału Fizjoterapii wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego odbyła się konferencja, zorganizowana przez Dolnośląskie Forum Integracyjne, na temat przystosowania przestrzeni publicznej dla osób niepełnosprawnych. O tym, jak bardzo ta kwestia jest istotna, zdawałoby się nie trzeba nikogo przekonywać. Z drugiej jednak strony wymaga to chęci i wielu działań.

„Przestrzeń publiczna – przestrzeń przyjazna ...”

W spotkaniu wziął także udział minister Jarosław Duda, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, potwierdzając zasadność tego typu dyskusji. – Często bardzo ważne jest to, aby dawać pozytywny przykład, a tym służyć powinien gmach polskiego parlamentu – podkreślał Sławomir Piechota, poseł na Sejm RP. O przystosowaniu obiektu, w którym podejmowanych jest wiele najważniejszych dla państwa decyzji, opowiadali też państwo Chwalibogowie z pracowni architektonicznej Atelier 3 z Warszawy, projektanci dostosowania gmachu Sejmu RP dla osób niepełnosprawnych.

Dostosowanie Ogrodów Zoologicznego i Botanicznego we Wrocławiu to element projektu „Równe szanse 2008”, który został zrealizowany przez Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych (Agata Granatowska, Paweł Napora) w ramach konkursu ogłoszonego przez gminę Wrocław. Analizy dostosowania zoo i ogrodu botanicznego dla potrzeb osób niepełnosprawnych, ale również dla osób starszych czy rodziców z małymi dziećmi, podjęli się pracownicy naukowci Politechniki Wrocławskiej – inż. arch. Anna Bać i inż. arch. Krzysztof Cebart.

O swoich obiektach mówili też dyrektorzy wrocławskich ogrodów. Prof. Tomasz Jan Nowak, będący dyrektorem Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Wrocławskiego, z wózkiem inwalidzkim i aparatem fotograficznym zwiedził swoją placówkę. Jak podkreślał podczas konferencji, czasem niewiele trzeba i ze swoimi pracownikami jest w stanie poprawić kilka prostych, a jednocześnie istotnych dla poruszania się w-skersów, miejsc w ogrodzie botanicznym. Trzymamy za słowo!

Często bowiem chodzi o przystosowanie uniwersalne. Dzięki temu dostęp do miejsc publicznych będą miały nie tylko osoby niepełnosprawne, np. poruszające się na wózkach, ale też rodzice z małymi dziećmi. Czasem, podczas remontu budynku lub na nowej budowie, wystarczy zdać się na logikę albo – prościej – poprosić eksperta o pomoc. Stąd też warto mówić i uświadamiać podczas takich konferencji, jak ta organizowana przez Dolnośląskie Forum Integracyjne i wrocławską AWF.

Współpraca z ogrodami zoologicznym i botanicznym, jak podkreślał Paweł Napora, prezes Dolnośląskiego Forum Integracji, ma mieć charakter długofalowy. – Przede wszystkim służyć więc rzeczywistej poprawie funkcjonowania w nich i umożliwienia dostępu osobom niepełnosprawnym – dodawał szef DFI.

Bartłomiej Skrzyński
(www.skrzynski.info.pl)

Stan i perspektywy rynku pracy osób niepełnosprawnych

czasowa. Jego podstawowe funkcje to pobór składek, obsługa SODiR i – być może – realizacja dużych programów o zasięgu krajowym. Do nich należy m.in. program, który zastąpił dotychczasowego „Partnera”, zasadzający się na zlecaniu – w formule konkursowej – zadań wykonywanych na rzecz różnych specyficznych środowisk osób niepełnosprawnych, wykonywanych przez organizacje pozarządowe. Mimo zmiany formuły nadal beneficjentom wszystkich środków, w wysokości 170 mln zł, pozostaje 10 proc. tych organizacji. Zdaniem ministra Dudy nie na tym polega budowanie społeczeństwa obywatelskiego i realizacja zasady pomocniczości, zatem jest to kolejny argument za przekazaniem tych zadań samorządom wojewódzkim. Mają być one wzmocnione kadrowo i merytorycznie poprzez przejęcie pracowników i obowiązków oddziałów PFRON.

Pełnomocnik przyznał, iż jest zwolennikiem wyraźnego rozgraniczenia środków wpływających do PFRON. W jego opinii te, które pochodzą od pracodawców nie zatrudniających osób z niepełnosprawnościami, winny być przeznaczane właśnie na cele prozatrudnieniowe, a dotacja budżetowa – na pozostałe cele ustawowe. Niestety, sporo środków pracodawców kierowanych jest na rehabilitację społeczną, przez co pewnemu wyhamowaniu ulega główna misja Funduszu – tworzenie i wspomaganie utrzymywania miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. Bardzo chętnie po środki te sięgają m.in. organizacje pozarządowe na realizację np. festiwali i innych, niewątpliwie ważnych, zadań. Gromko natomiast protestują, gdy otrzymują mniej, niżby sobie życzyły, podczas gdy niektóre z nich mają wielomilionowe przychody z tytułu odpisu 1 proc. należności podatkowych.

Turnusy rehabilitacyjne w nowej formule

Znaczna kwota środków – w roku ubiegłym było to ok. 200 mln zł – przeznaczana jest przez samorządy na dopłaty do turnusów rehabilitacyjnych. W odczuciu ministra Dudy korzystają z nich jednak nie ci, którym ta forma rehabilitacji jest najbardziej potrzebna, są to bowiem w znacznym stopniu osoby pobierające świadczenia i nieaktywne zawodowo. Obecna formuła realizacji turnusów nie realizuje zatem ich założeń i nie spełnia oczekiwań. Mimo to nie powinno się całkowicie z nich rezygnować, powinny mieć one jednak charakter bardziej specjalistyczny, dotyczący konkretnej grupy dysfunkcji, szkoleniowy itp.

ZFRON barierą w przejściu na otwarty rynek

W trakcie dyskusji pytano o proponowane rozwiązania dla ZPCh, które będą chciały wejść na otwarty rynek po zrównaniu kwot dofinansowań dla rynku chronionego i otwartego. Chodziło konkretnie o konieczność wieloletniej amortyzacji budowli i inwestycji finansowanych z ZFRON, którego te firmy są zakładnikiem. POPON proponował w tym zakresie „grubą kreskę”, bo w innym przypadku te ZPCh nie będą mogły wyjść z systemu, nie będzie możliwości ich sprzedania czy łączenia firm, to zaś może okazać się niezbędne dla ich przetrwania na rynku.

– W konsultacjach z resortem finansów słyszymy – stwierdził min. Jarosław Duda – że ZFRON jest formą środków publicznych i uwłaszczenie się wprost na tym majątku nie jest dopuszczalne przez obowiązujące przepisy. Wyraził też wątpliwość, czy takie rozwiązanie byłoby do zaakceptowania przez Dyрекcję ds. Konkurencyjności Komisji Europejskiej, z którą odbył serię trudnych spotkań w 2008 roku, konsultując implementację zapisów Rozporządzenia KE nr 800/2008 do krajowej ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji. Przyznał, że resort pracy poszukuje dobrych, bezpiecznych rozwiązań w tym zakresie, jest otwarty na dobrze umotywowane propozycje.

Pomysł likwidacji limitów zarobkowych dla rencistów nie upadł

W kraju zaczyna być odczuwalny paradoks braku podaży siły roboczej – a raczej kapitału ludzkiego – na rynku pracy. Wynika to m.in. z zakonserwowania tzw. pułapki rentowej, na likwidację której zgody nie wyraził prezydent Lech Kaczyński. Znaczne ograniczenie możliwości zarabkowania dotyczy przede wszystkim ok. 400-tysięcznej rzeszy rencistów socjalnych, których świadczenie jest zawieszane przy osiągnięciu relatywnie niewielkich przychodów. Minister Duda obiecał, iż pomysł likwidacji ograniczeń zarobkowych przez osoby niepełnosprawne pobierające świadczenia nie został przez rząd całkowicie zaniechany i inicjatywa ta będzie ponownie przedmiotem rozważań gremiów decyzyjnych.

Środki dla samorządów „znaczone” tylko w części

Wobec deklaracji o preferencji dla wydatkowania środków PFRON na zadania z zakresu rehabilitacji zawodowej pytano o możliwość „znaczenia” na ten cel środków, które otrzymują samorządy. Prezes Skiba odpowiedział, że zgodnie z ustawą o rehabilitacji i rozporządzeniami Fundusz może je „znaczyć” tylko na utrzymanie WTZ i ZAZ i to czyni. Pozostałe środki są w swobodnej gestii rad powiatów, których miarą dojrzałości są strategie rozwoju i – możliwie społecznie uzgodnione – strategie działań na rzecz osób niepełnosprawnych.

Spotkanie zakończyło się burzliwą dyskusją, w której jego uczestnicy starali się przekonać przedstawicieli strony rządowej i kierownictwa PFRON do zachowania preferencji dla funkcjonowania chronionego rynku pracy, szczególnie w formule spółdzielczej. Minister Duda opowiadał się za zmianami systemu w kierunku zwiększenia jego efektywności, systemu w którym będzie miejsce na funkcjonowanie różnych podmiotów w różnych formułach. Zapewnił, iż robi wszystko, by wyrwać osoby z niepełnosprawnościami z vegetacji, z pasywności i zachęcić je do aktywności zawodowej. Poziom tej aktywności powinien w perspektywie najbliższych lat zbliżać się do poziomu pozostałych krajów Unii Europejskiej i docelowo osiągnąć ok. 40 proc.

Ryszard Rzebko
fot. Autor

Nowy model aplikowania o dotację do kosza?

Od czasu, kiedy Polska przystąpiła do Unii Europejskiej, z narastającym natężeniem rejestrujemy skargi i narzekania wszystkich, którzy choć raz spróbowali wystąpić z wnioskiem o przyznanie unijnych środków.

Ostatnio resort gospodarki wymyślił „model finansowy”, który zdaniem przedsiębiorców znacznie komplikuje ubieganie się o dotacje z UE w ramach programu Innowacyjna Gospodarka. To nowy dokument, który ma pozwolić na dokładne „prześwietlenie” funkcjonowania przedsiębiorstwa. Resort jak zwykle jest zdania, że nowe rozwiązanie pomoże firmom w planowaniu inwestycji i ułatwi ocenę wniosków. Innego zdania są zainteresowani przedsiębiorcy, którzy pytają wręcz: Czy wymagany przez Ministerstwo Gospodarki model finansowy ma służyć do odrzucania wniosków przedsiębiorców o unijne dotacje?

Na razie model jest stosowany tylko w Działaniu 4.5 w programie Innowacyjna Gospodarka. W tych ramach wspierane są projekty inwestycyjne związane z zastosowaniem nowych rozwiązań technologicznych, produktowych, usługowych lub organizacyjnych (rozwiązania technologiczne i organizacyjne stosowane na świecie nie dłużej niż 3 lata), projekty szkoleniowe oraz doradcze niezbędne dla realizacji projektów inwestycyjnych, tworzące nowe miejsca pracy. Na te działania UE przeznacza 1 mld euro. Ministerstwo Gospodarki planuje zastosować nowy model także do innych typów dotacji w tym programie.

Jakie zarzuty spotykają nowy model? Przede wszystkim wiąże się on z koniecznością przedstawienia setek szczegółowych danych dotyczących finansowych aspektów funkcjonowania firmy. Dokument składa się aż

z 15 części, natomiast przewodnik, który ma pomóc w jego wypełnieniu, liczy 23 strony. Nie wystarcza już, jak w biznesplanie, przedstawić planowane koszty czy zyski z inwestycji. Potrzebne jest także kilkadziesiąt rodzajów innych danych – często nie mających nic wspólnego z projektem inwestycyjnym. Przedsiębiorcy wskazują na dość absurdalne przykłady – zdaniem resortowych urzędników niezbędnych – danych, np. ile firma

przedsiębiorstwa, zawiera liczne nieścisłości (np. liczy podatek dochodowy od strat poniesionych przez firmę), stwarza niebezpieczeństwo wycieku poufnych danych. Lista zarzutów jest zresztą znacznie dłuższa.

Natomiast urzędnicy Ministerstwa Gospodarki uznają model za bardzo dobre narzędzie, które ułatwi życie zarówno przedsiębiorcom, jak i urzędnikom. Ich zdaniem eksperci oceniający projekty przedkładane do dofinansowania niejednokrotnie mieli wątpliwości co do opłacalności przedsięwzięcia i zdolności wnioskodawcy do jego sfinansowania,

zwracali uwagę na niewystarczający zakres danych finansowych dostarczanych w dokumentacji aplikacyjnej, co uniemożliwia pełną ocenę kondycji finansowej wnioskodawcy czy rentowność projektu. Zdaniem ministerstwa model narzuca przedsiębiorcom konieczność myślenia strategicznego, które pomoże określić, czy uda im się zrealizować inwestycję, na którą dostaną pieniądze z UE.

Oprac. **Jumar**

Jest to jednak myślenie naiwne, bo wypełnienie wielu stron formularzy i tabel nie wyeliminuje ryzyka z życia gospodarczego, szczególnie w przypadku projektów wysokoinnowacyjnych, które ze swej natury charakteryzują się wysokim stopniem ryzyka.

Można się co najwyżej zgodzić, że model będzie dobrym narzędziem edukacyjnym dla przedsiębiorców, ale na pewno nie powinien być obowiązkowym dokumentem w staraniach o dotację. Raz jeszcze okazało się, że mamy do czynienia z mnożeniem barier w dostępie do funduszy zamiast przyspieszenia w ich wydatkowaniu.

Oprac. **MaC**

Więcej na e-biznes

Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości doszła do porozumienia z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji, w wyniku którego każdy przedsiębiorca, który złożył wniosek w niedawno zakończonym konkursie w Działaniu 8.1 programu Innowacyjna Gospodarka i przejdzie pomyślnie ocenę formalną i merytoryczną, otrzyma unijną dotację. Przypomnijmy, że działanie to dotyczy projektów mających na celu świadczenie usług drogą elektroniczną, w tym wytworzenie produktów cyfrowych niezbędnych do świadczenia tych usług. Wymagany rezultat jest wytworzenie, świadczenie i aktualizacja usług cyfrowych.

PARP i MSWiA zdecydowały o zwiększeniu ilości pieniędzy dla firm biorących udział w konkursie. Początkowo jego budżet wynosił 141 mln zł. Cieszył się rekordowym zainteresowaniem, przedsiębiorcy złożyli 824 wnioski na łączną kwotę dofinansowania ponad 500 mln zł.

planuje wydawać na znaczki pocztowe czy usługi pralnicze. Przedsiębiorca musi zapreliminować i przedstawić wyniki sprzedaży wszystkich produktów i usług, wykaz zarobków w firmie w podziale na stanowiska. Jednak szczytem absurdu jest wymaganie, aby wszystkie dane zostały obliczone nawet na pięć lat do przodu. Tu wskazane byłoby raczej zatrudnienie jasnowidza, bo nikt nie jest w stanie precyzyjnie wyliczyć swych zysków czy strat na pięć lat naprzód, zwłaszcza przy tak niestabilnej sytuacji gospodarczej jak obecnie. Zarzuca się modelowi, że jest narzędziem akademickim, niedostosowanym do realiów, w jakich funkcjonują

Prezentujemy trzecią część omówienia dokumentu „Polska droga do Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych ONZ”, zwanego „Czarną księgą dyskryminacji”. Poniższy odcinek opracowania dotyczy głównie szeroko pojętej dostępności osób niepełnosprawnych do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym.

Dostępność architektoniczna

W Polsce istnieje wiele aktów prawnych różnej rangi, które zawierają lub powinny zawierać regulacje dotyczące spraw związanych z obowiązkiem dostosowania budynków do potrzeb niepełnosprawnych mieszkańców i użytkowników, czyli zapewnieniem im dostępu poprzez uniemożliwienie tworzenia nowych barier architektonicznych i urbanistycznych oraz eliminację barier istniejących. Dla potrzeb tematu autorzy przeanalizowali dziesiątki ustaw i dokumentów od konstytucji poczynając, a na rozporządzeniach ministrów kończąc. Bez wnikania w szczegóły z analizy wynika, że prawne uregulowania cechuje chaos, niespójność, luki i niedopatrzenia. Spora ilość przepisów pozostaje martwymi z wielu przyczyn, inne powodują całkowitą dowolność interpretacyjną.

W „Rekomendacjach” autorzy stwierdzają m.in., że problemem jest brak norm krajowych (Polskich Norm) dotyczących szeroko rozumianego budownictwa bez barier, określających na przykład parametry techniczno-przestrzenne do projektowania budynków zgodnie z wymaganiami osób niepełnosprawnych. Normy takie od lat istnieją nie tylko w krajach Unii Europejskiej.

We wszystkich aktach prawnych konieczne jest podkreślenie faktu istnienia w społeczeństwie osób niepełnosprawnych. Biorąc pod uwagę stan świadomości społecznej, nie są wystarczające sformułowania „wszyscy mieszkańcy”, „wszyscy obywatele” itp.

Bardzo ważna z wielu względów jest projektowana ustawa o równym traktowaniu. Z punktu widzenia zapewnienia dostępności środowiska fizycznego, podany w niej zakres zakazu

dyskryminacji, ograniczony do dostępu do towarów, usług i mieszkań, jest stanowczo niewystarczający i powinien zostać uzupełniony. W Konwencji mówi się nie tylko o towarach i usługach, ale także o wyposażeniu i urządzeniach. Warto byłoby dodać jeszcze: obiekty budowlane, budynki i budowle.

Odnosnie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, wskazane wydaje się ustawowe zapewnienie wzmocnienia kadrowego i organizacyjnego służb, szczególnie w Biurze Pełnomocnika, tak aby były one w stanie sprostać nakładanym przez ustawę zadaniom i – szersze niż dopuszcza ona teraz – kierunki wydatkowania środków PFRON. Obecnie zapisy sugerują znacznie większy zakres zadań, które mogą i powinny być realizowane na jej podstawie, niż ma to miejsce w praktyce.

Wskazane jest prawne uregulowanie spraw związanych ze składaniem skarg przez osoby niepełnosprawne, w związku ze stwierdzonymi nieprawidłowościami i szybkim egzekwowaniem „naprawienia szkody” po nałożeniu kary. Zaostrzenie prawa w kierunku wypracowania szybkiej i skutecznej ścieżki dochodzenia swoich racji w drodze administracyjnej wydaje się zasadne.

Warto też zastanowić się nad prawnym sposobem zobowiązania władz samorządowych do podejmowania i popierania (także finansowego) działań, których celem jest usuwanie barier istniejących (np. likwidacja schodów w wejściach do sklepów) i stosowanie rozwiązań z myślą o osobach niepełnosprawnych, np. informacji pisanych dużą czcionką, pismem Braille’a itp. Celem uniknięcia nieporozumień należałoby doprowadzić do uregulowania w polskich przepisach zasad stosowania i wzoru symboli graficznych zgodnych z symbolem międzynarodowym zatwierdzonym Rezolucją Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wskazane jest użycie dostępnych, przewidzianych prawem środków, aby doprowadzić do opracowania odpowiednich norm krajowych (PN)

i różnego rodzaju wytycznych, poradników, podręczników itp. Pomimo że normy zgodnie z ustawą o normalizacji nie są obowiązkowe, to mogą być wprowadzone do obowiązkowego stosowania przez odpowiednich ministrów. Poza tym nieprzestrzeganie normy w przypadku udowodnienia powstałej szkody z powodu niestosowania się do jej przepisów przez projektanta czy wykonawcę powoduje, że ponoszą oni pełną odpowiedzialność, także finansową.

Dostępność transportowa

Warunkiem, aby osoby niepełnosprawne mogły w pełni korzystać z konstytucyjnych praw na równi z innymi obywatelami, jest życie w dostępnym, wolnym od barier środowisku, w którym mogą samodzielnie poruszać się pieszo i podróżować. Nie jest to w żadnym artykule konstytucji jednoznacznie powiedziane.

Wydać się, że niebagatelny wpływ na realizację zadań ustawowych miałyby obligatoryjny udział przedstawicieli organizacji osób niepełnosprawnych w Krajowej Radzie Konsultacyjnej ds. Osób Niepełnosprawnych, w wojewódzkich i powiatowych społecznych radach, a także w Radzie PFRON.

Mając na uwadze sprawy związane z poruszaniem się pieszo i podróżowaniem, pod pojęciem „osoby niepełnosprawne” trzeba rozumieć pieszych, kierowców, pasażerów indywidualnych i zbiorowych środków transportu w różnym wieku (dzieci, młodzież, dorosłych) z niepełnosprawnością fizyczną i/lub sensoryczną oraz psychiczną, umysłową, a w szczególności: ludzi poruszających się przy pomocy sprzętów i urządzeń wspomagających (kul, lasek, protez, balkoników, wózków inwalidzkich), osoby niewidome i słabowidzące, osoby głuche i słabosłyszące, ludzi w podeszłym wieku, ludzi o ograniczonej percepcji, reakcji, z trudnościami rozumienia, a także osoby z wózkiem dziecięcym, kobiety w ciąży, ludzi obciążonych ciężarami, innych, którzy w wyniku choroby lub wypadku mają stałe lub

dostępności

przejściowe trudności w poruszaniu się, a szczególnie w pokonywaniu różnic wysokości i są słabsi fizycznie. Osoby te to ponad 30 proc. naszego społeczeństwa.

W większości przepisów prawnych dotyczących spraw związanych z możliwością korzystania z elementów i urządzeń transportowych przez osoby z niepełnosprawnościami na równi z innymi uczestnikami ruchu, zapisane warunki i zasady generalnie (choć w różnym stopniu) to zapewniają. Problem wynika więc nie tyle z braku przepisów, co z nie zawsze precyzyjnego i jednoznacznego, niekiedy wręcz błędnego ich formułowania, z interpretacji czasem niezgodnej z intencją tworzących i uchwalających akt prawny, z braku świadomości, że korzyści z dostosowania transportu do potrzeb osób niepełnosprawnych leżą w interesie wszystkich uczestników ruchu, stosowania odstępstw, omijania i nieprzestrzegania przepisów lub – w imię źle pojętej oszczędności, z braku skutecznego systemu kontroli i kar – z lekceważenia przepisów przez uczestników ruchu i osoby związane z procesem projektowo-inwestycyjnym, niezgodne z przepisami projektowanie i wykonanie.

Dostęp do informacji i komunikacji międzyludzkiej

Konwencja przewiduje, że Państwa-Strony podejmą „stosowne kroki” w celu zapewnienia osobom niepełnosprawnym dostępu, na równych zasadach z innymi obywatelami, do informacji i komunikacji międzyludzkiej, w tym technologii i systemów komunikacyjnych i informacyjnych. Zapewnienie równego dostępu, ale również rozpoznawanie i usuwanie przeszkód i barier na drodze do dostępności, ma w szczególności dotyczyć usług informacyjnych, komunikacyjnych i innych, w tym usług elektronicznych, jak również usług w zakresie pomocy w nagłych wypadkach.

Problem jest złożony, gdyż dostępność usług „społeczeństwa informacyjnego” w dużej mierze

związana jest z rozwiązaniami technologicznymi, w szczególności wiąże się z problematyką standardów technicznych, a także informatyzacji administracji publicznej. Obok pytania „co udostępnić” ważne jest również pytanie „jak to uczynić”.

Polski system prawny nie daje obywatelom praktycznej drogi dochodzenia praw w sytuacji, gdy pewne ich grupy są dyskryminowane ze względu na zastosowaną przez administrację publiczną technologię udostępniania informacji. W doktrynie prawa dostrzeżono, że prawo do informacji musi uwzględniać również formę udostępnienia tej informacji. Nie przewidziano jednak, by np. system stron Biura Informacji Publicznej był tak przygotowany, by osoby mające prawo dostępu do informacji nie były dyskryminowane przy realizacji tego prawa. Podmiot publiczny ma obowiązek używania do realizacji zadań publicznych systemów teleinformatycznych spełniających „minimalne wymagania dla systemów teleinformatycznych”.

Należy wprowadzić definicję otwartych standardów stosowanych w informatyzacji. Jednym z postulatów, które pojawiają się w publicznej dyskusji, jest oparcie takiej definicji na propozycji opublikowanej przez Komisję Europejską w 2004 r. Zgodnie z nią, aby standard techniczny mógł być nazwany otwartym, spełniać musi łącznie cztery warunki:

1. jest przyjęty i zarządzany przez organizację typu non-profit, a jego rozwój odbywa się w drodze otwartego procesu podejmowania decyzji (konsensusu, większości głosów itp.), w którym mogą uczestniczyć wszyscy zainteresowani,

2. jest opublikowany, a jego specyfikacja jest dostępna dla wszystkich zainteresowanych bezpłatnie lub po kosztach sporządzenia kopii oraz możliwa dla wszystkich do kopiowania, dystrybuowania i używania również bezpłatnie lub po kosztach operacyjnych,

3. wszelkie związane z nim prawa autorskie, patenty i inna własność przemysłowa są nieodwołalnie udostępnione bez opłat,

4. nie ma żadnych ograniczeń w jego wykorzystaniu.

Należy również wprowadzić jasne zasady w zakresie kontroli przestrzegania przez administrację publiczną otwartych, niedyskryminujących technologii teleinformatycznych. Nie ma skutecznego sposobu egzekwowania publikacji informacji w Biuletynie Informacji Publicznej, a ta forma dostępu obywatela do informacji, zwłaszcza dla osób z niepełnosprawnością wzroku, słuchu, a także niepełnosprawnością ruchową, stanowiłaby pełniejszą realizację zasad równego traktowania.

Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej

Niektóre osoby niepełnosprawne nie są zdolne do samodzielnego funkcjonowania nawet w kontekście najprostszych czynności życiowych. W zasadzie niezależne życie oznacza dla każdej osoby niepełnosprawnej coś innego, jednak generalnie jego celem jest aktywność i samodzielne decydowanie.

Takie osoby potrzebują wsparcia w postaci usług asystenckich. Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej to ktoś, kto umożliwia niczym nieskrępowane funkcjonowanie w codziennym życiu prywatnym i zawodowym. Zakres usług asystenta osobistego obejmuje pomoc w realizacji podstawowych czynności dnia codziennego – od ubierania się poczynając, na dojeździe do szkoły i do pracy, wyjściu do sklepu czy podróży – kończąc.

Polski system prawny nie zapewnia usług asystenta osobistego. Z tego powodu osoby niepełnosprawne są bezpośrednio dyskryminowane, nie będąc w stanie uczestniczyć w społeczeństwie na równi z pozostałymi osobami. Dyskryminacja ta w największym stopniu wpływa na sytuację osób, które są uzależnione od pomocy osób trzecich. Poziom dyskryminacji zależy też od aktywności danej osoby niepełnosprawnej. Zwykle im poziom aktywności jest większy, tym większe są potrzeby w zakresie korzystania z usług

asystenckich. Zjawisko dyskryminacji wynika z braku zapisów prawnych. Usługi asystenckie należy uznać za jeden z instrumentów rehabilitacji społecznej i przepisy dotyczące tego obszaru powinny wprowadzać i regulować takie usługi.

W kontekście obecnej praktyki należy przywołać dwa przepisy, mianowicie: Ustawę z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej oraz Ustawę z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Nieliczne z samorządów, które dostrzegły problem niezależnego życia osób niepełnosprawnych, starają się realizować usługi asystenckie w oparciu o usługi opiekuńcze, które przysługują osobom samotnym, wymagającym pomocy innych osób, jak i osobom, które wymagają takiej pomocy, a rodzina nie może jej zapewnić. Taka chwalebna praktyka niektórych samorządów nie może jednak stanowić rozwiązania modelowego z paru powodów.

Po pierwsze: usługi opiekuńcze powinny być świadczone przez rodzinę. Odmienne niż w innych krajach, nie uwzględnia się okoliczności dotyczącej intensywności opieki. Przykładowo, przepisy duńskie zakładają, że rodzina jest zobowiązana jedynie do usług pielęgnacyjnych, opieka nad osobą niepełnosprawną nie może jednak powodować, by członkowie rodziny byli pozbawieni możliwości wypoczynku, by nie mogli prowadzić normalnego trybu życia. Trzeba pamiętać, że czasami taka opieka może wymagać pracy 24 godziny na dobę i więcej niż jednej osoby. W polskim orzecznictwie występuje pogląd, że bycie członkiem rodziny osoby niepełnosprawnej zobowiązuje do świadczenia usług opiekuńczych na rzecz tej osoby, nawet bez uwzględnienia okoliczności odległego zamieszkania. Ponadto utrzymuje się, że jeśli rodzina nie chce, nie może lub uchyla się od świadczenia usług opiekuńczych, to gmina może je przyznać, obciążając kosztami członków rodziny.

Po drugie: usługi asystenckie jako usługi opiekuńcze są świadczeniem socjalnym, a nie świadczeniem rehabilitacyjnym, jak należałoby oczekiwać. Dostęp do nich jest uzależniony od dochodów (rodziny) osoby niepełnosprawnej. Znajduje to odbicie w polityce gmin, które ustalają zasady odpłatności za usługi opiekuńcze.

Oznacza to, że dla osoby, która wymaga opieki np. 24 godziny na dobę, nawet niewielkie obciążenie za godzinę pracy asystenta osobistego może być nie do udźwignięcia.

Po trzecie: podejście socjalne do usług asystenckich ogranicza aktywność osób niepełnosprawnych – większe zapotrzebowanie na usługi asystenckie ma osoba aktywna, która pracuje, podróżuje, kształci się, niż osoba, która w niewielkim stopniu porusza się poza swoim domem. Osoba aktywna zarabiając może nie mieć dostępu do usług asystenckich, bo zarobki większości osób niepełnosprawnych nie są w stanie sfinansować usług asystentów. W efekcie osoby te pozostają nieaktywne zawodowo.

W ustawie o rehabilitacji zaproponowana koncepcja usług jest wadliwa. Usługi asystenckie byłyby dostępne tylko dla osób pracujących i tylko w miejscu pracy oraz dla niektórych niepracujących podczas szkoleń zawodowych. Ponadto usługi są świadczeniem na rzecz osoby niepełnosprawnej, a nie na rzecz jej pracodawcy.

Brak uregulowania usług asystenckich narusza szereg najważniejszych przepisów Konwencji.

Rekomendacje zmian

Rozwiązaniem byłoby potraktowanie usług asystenckich jako instrumentu rehabilitacji społecznej, a nie zawodowej. Organem odpowiedzialnym powinno być Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej jako animator inicjatywy ustawodawczej i jednocześnie autor zmian w przepisach wykonawczych.

Podstawowa zmiana polegałaby na wprowadzeniu usług asystenckich jako instrumentu rehabilitacji społecznej. Mogłoby to znaleźć swoje odbicie w: orzeczeniach o stopniu niepełnosprawności i orzeczeniach o niepełnosprawności, zadaniach samorządu w ramach wspierania rehabilitacji społecznej, odpowiednich aktach wykonawczych. Aktem prawnym, który mógłby regulować zaopatrzenie osób niepełnosprawnych w usługi asystenckie, jest ustawa o rehabilitacji.

Proponowane zmiany nakładają na budżet państwa dodatkowe koszty. Trudno dokonać dokładnego ich obliczenia, choć można posiłkować się danymi z krajów, gdzie usługi asystenckie są powszechnie dostępne.

Oprac. **Radek Szary**

Jakość

„Mam świadomość i pewność, że jest to na rynku wydawniczym niezwykle ważna i nowatorska pozycja poświęcona złożonej i trudnej problematyce niepełnosprawności”

– tak napisała o nowej książce Zbigniewa Woźniaka prof. Zofia Kawczyńska-Butrym z Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Praca powstała w Zakładzie Badania Problemów Społecznych i Pracy Socjalnej Instytutu Socjologii UAM w Poznaniu przy współfinansowaniu ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. W latach 2005-2007 z tychże środków współfinansowano wieloetapowy projekt badawczy „Psychospołeczne uwarunkowania aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych”, w rezultacie którego powstała seria 16 książek pt. „Osoby niepełnosprawne” pod redakcją profesor Anny Brzezińskiej z SWPS w Warszawie. Książka Zbigniewa Woźniaka jest jedną z pozycji tej serii i nosi tytuł „Niepełnosprawność i niepełnosprawni w polityce społecznej. Społeczny kontekst medycznego problemu”.

Zbigniew Woźniak – socjolog, profesor Instytutu Socjologii UAM w Poznaniu – odśladania wielość sposobów widzenia i określania zjawiska sprawności niepełnej czy ograniczonej. Każda z definicji pociąga za sobą inną metodologię ustalania liczebności osób z niepełnosprawnościami w społeczności lokalnej, regionie, kraju czy grupie krajów – np. Wspólnocie Europejskiej.

Za niepełnosprawnego nie uznaje się kogoś, kto przestaje chodzić w wieku 80 lat, gdyż jest to konsekwencja starości – tak sądzili brytyjscy twórcy Disabled Person's Act z 1944 roku. Prof. Stanisław Kowalik niepełnosprawnością nazywa „utraconą sprawność organizmu, jego układów lub narządów”, ale tylko w pewnych sytuacjach niepełnosprawność oznacza dla jednostki dysfunkcjonalność, tzn. powód powstawania

życia w sytuacji niepełnosprawności

w jej życiu sytuacji problemowych. Niepełnosprawnym dla prawa jest ten, kto legitymuje się urzędowym orzeczeniem stwierdzającym rodzaj i stopień właściwego mu „utrudnienia, ograniczenia lub uniemożliwienia wypełniania ról społecznych, a szczególnie zdolności do wykonywania pracy zawodowej”. GUS w Spisie Powszechnym w 2002 roku za niepełnosprawnego uznawał także osobę, która wprawdzie „takiego orzeczenia nie posiada, lecz odczuwa ograniczenie sprawności w wykonywaniu czynności podstawowych dla swojego wieku (zabawa, nauka, praca, samoobsługa)”.

Trudno jest w tej sytuacji oszacować rozmiary niepełnosprawności, jednakże dane na ten temat świadczą o epidemicznym stanie tego zjawiska – tak w skali poszczególnych krajów, jak i kontynentów czy świata jako całości.

W Polsce ostatniego 30-lecia nastąpiło podwojenie odsetka niepełnosprawnych w społeczeństwie (w 2002 roku wyniósł on 14,3 proc.). W świecie mówi się o 12-15 proc. ludzi z niepełnosprawnościami, czyli o około 900 milionach, z których 4/5 zamieszkuje w krajach biednych, tzw. rozwijających się.

Wśród współczesnych przyczyn niepełnosprawności podaje się najczęściej starzenie się populacji, choroby przewlekłe, skażenie środowiska, wypadki i urazy, agresję i przemoc (wojny i konflikty lokalne), niedożywienie i brak pomocy medycznej. W Polsce przyczynami 75 proc. stanów niepełnosprawności są choroby przewlekłe; urazy i wypadki odpowiadają za 15 proc. ich ogólnej ilości, zaś wady wrodzone – za nie więcej niż 7,5 proc.

W bogatszych krajach i regionach świata choroby zakaźne, przewlekłe (układu krążenia, nowotwory, układu kostno-stawowego oraz depresje) wraz z urazami i wypadkami – są przyczynami 70-90 proc. stanów ograniczenia sprawności psychofizycznej. W krajach biedniejszych przyczyną blisko połowy niepełnosprawności są infekcje (zwłaszcza dróg oddechowych) i urazy.

Niepełnosprawność jednocześnie w aspekcie indywidualnym i społecznym dostrzeżono w XX stuleciu, kiedy jednostka – wychodząc z tradycyjnych struktur, w których dotąd tkwiła – znalazła się pod silną presją ku samodzielnemu osiąganiu przez nią sukcesu w pełnionych rolach społecznych; wtedy to zauważono dobitnie, co oznacza dla niej niemożność wypełnienia wynikających z nich zadań.

Ograniczona sprawność to – według Z. Woźniaka – ograniczona dostępność do zasobów i całych dziedzin życia, to także mała swoboda przemieszczania się, niski poziom wykształcenia, niska aktywność zawodowa, to wreszcie ubóstwo, zależność, pozostawanie poza głównym nurtem życia.

Świat postrzega przeciwdziałanie skutkom niepełnosprawności przez pryzmat konieczności ochrony zasobów ludzkich (*human resources*) jako najistotniejszego potencjału rozwoju społecznego i gospodarczego. Według Jamesa Wolfenshona, prezydenta Banku Światowego, bez włączenia niepełnosprawnych w główny nurt rozwoju „nie będzie możliwe osiągnięcie zaplanowanego na rok 2015 obniżenia rozmiarów ubóstwa o połowę”.

Budowa aktywnej, nowoczesnej polityki społecznej jest zgodna z zaleceniami Unii Europejskiej, Rady Europy, Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jak pisze Zbigniew Woźniak **państwo musi rozstrzygnąć za co i za kogo bierze odpowiedzialność jako kreator, katalizator i gwarant warunków sprzyjających rozwojowi jednostki w różnych fazach rozwojowych. Odnosi się to także do „co szóstego obywatela naszego kraju z ograniczeniem sprawności, czekającego na całościowe rozwiązanie kwestii istotnych z punktu widzenia normalnego, codziennego funkcjonowania”.**

Jakość życia – nie majątek czy bogactwo – uważa się dziś za podstawę sukcesu życiowego jednostki. Do niedawna – stwierdza autor – obszarami polityki społecznej były głównie: zdrowie, bezpieczeństwo

socjalne, pomoc społeczna. Teraz są nimi także: mieszkalnictwo, zatrudnienie, rynek pracy, edukacja, kultura, podróżowanie, komunikowanie, kupowanie, czas wolny, tzn. wszystko, co składa się na szeroko rozumiany dobrostan (*well-being*) jednostki.

Osoby z ograniczoną sprawnością stanowią jedną z priorytetowych kategorii społecznych uwzględnianych we współczesnej polityce społecznej, zaś do zasad chronionych i preferowanych w programach społecznych autor zalicza obronę przed dyskryminacją obok równego startu w życie, kompensowania obniżonego standardu życia oraz wspierania w przejściowo trudnej sytuacji życiowej.

Zbigniew Woźniak w swojej pracy przedstawił zestaw propozycji rozwiązań potrzebnych osobom z niepełnosprawnościami w zakresie: funkcjonowania gospodarstwa domowego i rodziny, położenia materialnego łącznie z rehabilitacją zawodową i aktywizacją na rynku pracy, edukacji, partycypacji i aktywności społecznej, udziału w kulturze, sportu i rekreacji, zdrowia i sprawności, bezpieczeństwa i bezradności.

Zadania autor rozpisal pomiędzy konkretnych realizatorów – władze centralne: rząd i parlament (wraz z PFRON), terytorialne władze samorządowe, rejonowe urzędy pracy, ośrodki zatrudnienia i rehabilitacji oraz ośrodki pomocy społecznej, ZUS i pozostałe instytucje ubezpieczenia społecznego, ZOZ-y publiczne i niepubliczne. W sektorze prywatnym: firmy i przedsiębiorstwa (wraz z zakładami pracy chronionej), szkoły wszystkich szczebli publiczne i prywatne. W sektorze ochotniczym: organizacje pozarządowe, grupy samopomocowe, rodzice dzieci niepełnosprawnych, sąsiedztwo.

Poza tekstem zasadniczym książka zawiera liczne przypisy, tabele i schematy graficzne. Dołączono też płytę CD z zestawem dokumentów prawnych i programowych polskich i międzynarodowych, dotyczących niepełnosprawności i osób ze sprawnością ograniczoną.

Maciej Sieradzki

Jestem tu po to, abyś mógł zrobić

Przeglądając repertuar Bytomskiego Centrum Kultury na kwiecień można się było natknąć na taką pozycję: „6 kwietnia, 18.00 – „Jaskółki 2008” – gala wręczenia nagród firmom zatrudniającym osoby niepełnosprawne. Wstęp wolny”.

„Jaskółki 2008” to pierwsza gala, którą zorganizowało bytomskie Centrum DZWONI wraz z Polskim Stowarzyszeniem na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Bytomiu. Ma wypromować osoby z niepełnosprawnością intelektualną na otwartym rynku pracy.

– Podczas gali usłyszeliśmy wypowiedzi osób z niepełnosprawnością, które obecnie pracują na otwartym rynku, ich rodziców, a także pracodawców – mówi **Izabela Krocze**k, kierownik bytomskiego Centrum Doradztwa Zawodowego i Wspierania Osób Niepełnosprawnych Intelektualnie DZWONI. – Te wypowiedzi miały uświadomić zgromadzonym gościom, że osoby niepełnosprawne sprawdzają się w roli pracownika. Tę uroczystość zorganizowaliśmy również po to, aby uhonorować wszystkich pracodawców, którzy w 2008 roku zatrudnili osoby niepełnosprawne intelektualnie. Wręczono im statuetki „Jaskółki 2008”. Poprzez zorganizowanie gali realizujemy program promocji osób z niepełnosprawnością intelektualną i ich potencjału.

Podczas spotkania była okazja, aby dowiedzieć się, gdzie mogą pracować i gdzie aktualnie pracują te osoby, jakie korzyści praca daje im i ich pracodawcom oraz gdzie można uzyskać profesjonalne wsparcie przy zatrudnianiu osoby niepełnosprawnej.

Izabela Krocze: – Przed galą przeprowadziliśmy akcję promocyjną: rozprawdziliśmy ulotki informacyjne w instytucjach i ośrodkach działających na rzecz osób niepełnosprawnych, w urzędach i szkołach. Wystosowaliśmy też imienne zaproszenia do potencjalnych pracodawców osób niepełnosprawnych.

Anna Rekiel, psycholog: – Zaproszono również przedstawicieli władz na poziomie lokalnym i wojewódzkim oraz przewodniczącego parlamentarnego zespołu ds. osób

niepełnosprawnych, Marka Plurę. Na galę przygotowaliśmy prezentacje multimedialne o pracujących osobach niepełnosprawnych intelektualnie oraz model zatrudnienia wspomagającego. Wsparcie, które trener pracy zapewnia w miejscu pracy to najważniejszy element tego modelu.

Pracodawcy, którzy chcieliby zatrudnić taką osobę u siebie, mogą skontaktować się z bytomskim Centrum DZWONI przy pl. Kościuszki 9. Tam uzyskają kompleksową pomoc.

Uroczystości towarzyszyła wystawa portretowych zdjęć osób z niepełnosprawnością intelektualną, które do końca 2008 roku podjęły pracę na otwartym rynku przy wsparciu Centrum DZWONI. To już ponad 20 osób. Liczba ta stale się powiększa, na chwilę obecną 27 osób niepełnosprawnych ma umowę o pracę.

Dużo to czy mało? W czasach, w których trudno o pracę, zdania zawsze będą różne. Jednak – jak podkreślają pracodawcy – na wykonywanie żmudnych czynności powtarzanych tysiące razy nie ma wielu chętnych w gronie osób bezrobotnych. Natomiast osoby niepełnosprawne intelektualnie nie narzekają na nudę, powtarzalność nie jest dla nich mankamentem, a swoją pracę wykonują zawsze z zapałem.

Mogą pracować w wielu miejscach, od małych, prywatnych firm, poprzez duże sieci sklepów po publiczne instytucje. Najczęściej są to czynności pomocnicze, takie jak konfekcjonowanie zestawów naprawczych, pomoc w kuchni, czynności związane z dbaniem o estetykę sklepów i restauracji, często prace porządkowe, prace konserwatorskie w instytucjach blisko miejsca zamieszkania osoby.

Wśród nich są osoby już rok czy dwa lata utrzymujące się w pracy, zatrudnione na stałe.

– Podkreślamy zawsze ten aspekt, jakiego pracownika tak naprawdę zyskuje pracodawca – mówi **Magda Pióro**, trener pracy. – Oddanego, bardzo pracowitego, lojalnego, który bardzo cieszy się ze swojej pracy, utożsamia się z firmą, jej pracownikami, każdego dnia chętnie przychodzi do pracy. Osoby z niepełnosprawnością intelektualną kiedy już pracują, to żyją pracą, zaś efekt ich pracy nie różni się od pracy innych, pełnosprawnych pracowników. Wyróżnia ich natomiast fakt, że praca staje się sensem ich życia.

„Jaskółkami” wyróżniono trzynastu pracodawców zatrudniających w minionym roku 18 osób niepełnosprawnych intelektualnie, między innymi gospodarza imprezy – Bytomskie Centrum Kultury, Muzeum Górnośląskie, Warsztaty Terapii Zajęciowej i bytomską firmę SAKOP.

W części artystycznej wystąpili uczestnicy WTZ z Bytomia i Piekarskich. Gościem specjalnym był poseł Marek Plura, który przedstawił zebrany założenia ustawy o wyrównywaniu szans niepełnosprawnych Polaków, przeciwdziałającej ich dyskryminacji w życiu społecznym. Posłowi Plurze wręczono statuetkę „Specjalnej Jaskółki 2008”.

– Chcę podkreślić, że pan Marek był i jest dla nas wielką inspiracją, osobą, która nas wsparła w najtrudniejszym dla nas czasie – mówi Anna Rekiel. – Powiedział nam wtedy: „Dziewczyny, wytrwajcie, to świetna rzecz co robicie, za jakiś czas będą trochę godniejsze pensje, a inni dostrzegą sens tego co robicie, będzie coraz mniej kłód pod nogi”. Odpowiedział jak działać. I rzeczywiście, jest dużo lepiej pod każdym względem, głównie większa jest przychylność rodziców, WTZ, najbardziej pracodawców.

Na galę przybyło blisko stu zaproszonych gości – osoby niepełnosprawne, uczniowie szkół specjalnych, uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej, przedstawiciele władz samorządowych, pracodawców i instytucji działających na rzecz osób niepełnosprawnych.

Ilona Raczyńska

to sam



- Organizatorzy na **dziewiątą edycję Targów Rehabilitacji i Lecznictwa Uzdrawiskowego REHMED-EXPO**, 1-3 kwietnia na terenie Targów Kielce.
- Biuro Prasowe Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej na **konferencję prasową Jolanty Fedak, minister pracy i polityki społecznej oraz Pieta Heina Donnera, ministra spraw społecznych i zatrudnienia Królestwa Niderlandów**, 2 kwietnia w Warszawie.
- Stowarzyszenie Sportu i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „Triumf Start Bydgoszcz” na **X Integracyjny Turniej w wyciskaniu sztangi leżąc „Łuczniczka 2009” i galę z okazji 10-lecia Stowarzyszenia**, 2-4 kwietnia w Bydgoszczy.
- Przewodniczący Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych na **posiedzenie przedstawicieli członków tej organizacji**, 3 kwietnia w siedzibie KIG-R w Warszawie.
- Poseł Sławomir Piechota, Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu i Dolnośląskie Forum Integracyjne na **konferencję „Przestrzeń publiczna – przestrzeń przyjazna na przykładach Miejskiego Ogrodu Zoologicznego i Ogrodu Botanicznego we Wrocławiu”**, 6 kwietnia w Auli Wydziału Fizjoterapii AWF we Wrocławiu.
- Dolnośląski Spółdzielczy Związek Rewizyjny i Spółdzielcze Centrum Rehabilitacyjno-Medyczne RESURS we Wrocławiu na **konferencję dotyczącą możliwych rozwiązań prawnych mających na celu wspomoczenie ZPCh i utrzymanie miejsc pracy osób niepełnosprawnych w okresie narastającego kryzysu**, 14 kwietnia w siedzibie RESURS we Wrocławiu.
- Galeria „Stańczyk” przy Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych na **jubileuszowy finał Wystawy Naszego Dziesięciolecia**, 16 kwietnia w siedzibie galerii w Krakowie.
- Poseł Marek Plura na **dyżur poselski na Rynku w Katowicach**, 17 kwietnia.
- Starochozowski Dom Kultury na **piątą edycję Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych oraz Środowisk Integracyjnych „Festiwal Otwartych Serc”**, w dniach 18-26 kwietnia oraz 1 października w Chorzowie.
- Stowarzyszenie „Wspólne Świętochłowice” oraz Powiatowa Społeczna Rada ds. Osób Niepełnosprawnych w Świętochłowicach na **happening przeciw barierom architektonicznym**, 20 kwietnia pod Urzędem Miasta w Świętochłowicach.
- Stowarzyszenie Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych CRIS z Rybnika na **międzynarodową konferencję na temat technologii dla niewidomych, głuchoniewidomych i niesłyszących**, 20-23 kwietnia w hotelu im. Jana Pawła II we Wrocławiu.
- Organizatorzy na **wystawę prac uczniów Zespołu Szkół Specjalnych nr 11 pt. „Kolory Wiosny”**, 21 kwietnia-8 maja w Galerii „Stańczyk” w Krakowie.
- Marszałek Województwa Śląskiego na **I Forum Mediów Województwa Śląskiego**, 22 kwietnia w Bibliotece Śląskiej w Katowicach.
- Miejski Dom Kultury Batory w Chorzowie na **finał wystawy malarstwa Zofii Pustułki pt. „Już nie zapomnisz mnie...”**, 23 kwietnia w siedzibie MDK.
- Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko” oraz Radio Kraków na **koncert „Wiosna, ach to ty” w wykonaniu finalistów kilku edycji Festiwalu Zaczarowanej Piosenki im. M. Grechuty**, 24 kwietnia w Studiu S-5 Radia Kraków.
- Stowarzyszenie Rodzin i Opiekunów Osób z zespołem Downa Bardziej Kochani na **XVIII konferencję „Czas dla rodziców” pt. Ojciec do bicia? Wokół problematyki ojcostwa w rodzinach wychowujących niepełnosprawne dzieci**, 25-26 kwietnia w Warszawie.
- Przewodniczący Społecznej Wojewódzkiej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych przy marszałku województwa śląskiego na **inaugurację działań Śląskiego Forum Asystentów Osób Niepełnosprawnych**, 27 kwietnia w siedzibie Stowarzyszenia Akcent w Katowicach.
- Stowarzyszenie Wspierania Organizacji Pozarządowych MOST w ramach realizacji projektu „Porozumienie z logo EFS” na **śniadanie prasowe w celu przedstawienia sytuacji oceny wniosków w ramach PO KL**, 28 kwietnia w Katowicach.
- Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami” na **XVI Widowisko Artystyczne Bądźcie z Nami**, 28 kwietnia w Teatrze Bagatela w Krakowie. „Nasze Sprawy” objęły to przedsięwzięcie patronatem medialnym.
- Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych na **Regionalną Galę Finałową IV Edycji Konkursu LODOŁAMACZE**, 29 kwietnia w hotelu Qubus w Katowicach.

Przyczyny długotrwałego rozpatrywania wniosków do POKL

Dobrowolne zrzeszenie organizacji pozarządowych (NGO's) o nazwie „Porozumienie z logo EFS” realizuje w województwie śląskim projekt, którego celem jest ich wzmocnienie, stworzenie z nich silnej wspólnoty i profesjonalizacja ich działania. Zorganizowało ono 28 kwietnia br. śniadanie prasowe dotyczące szans i zagrożeń wykorzystania środków z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (PO KL) w tym regionie, a zasygnalizowane na nim zjawiska dotyczą terenu całej Polski.

Szczegółnej krytyce został poddany proces oceny wniosków, którego cechą naczelną jest długotrwałość. – Postawienie bardzo wysokiego pułapu wymagań dotyczącego tzw. bezstronności asesorów, tj. ekspertów zewnętrznych, którzy mogą zasiadać w komisjach oceny projektów (KOP) stworzył problem, którego dotkliwą wizualizacją jest znaczące przedłużenie terminów rozpatrywania wniosków – powiedziała m.in. **Anna Szelest**, prezes Stowarzyszenia Organizacji Pozarządowych MOST w Katowicach.

Oceny tej dokonują głównie urzędnicy Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego i Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach, często są to osoby młode, o niewielkim stażu pracy, zachodzi zatem pytanie, czy ich kompetencje w tym zakresie są wystarczające. – Sygnalizował **dr Ryszard Skrzypiec**, animator Porozumienia.

– Mimo zapisu, iż wnioski te będą rozpatrywane w przeciągu 3 miesięcy, większość konkursów jest rozstrzygana na przestrzeni 5 miesięcy, a w niektórych Działaniach, którymi jest szczególnie zainteresowanie, np. 8.1.1, potrafiło trwać nawet 7 miesięcy – powiedział **Krzysztof Hołyński** z Porozumienia. – Do tego terminu dochodzi długotrwały proces podpisywania umów, często wymagający uzupełnienia dokumentów. Procedurę tę wyraźniej przyspiesza zaangażowanie ekspertów zewnętrznych, co obrazuje sprawozdanie Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego, których lista stopniała w naszym regionie z kilkudziesięciu do siedmiu. Wynika to z absurdu wymogu eliminacji z tego kręgu osób, które w okresie ostatnich dwóch lat miały jakikolwiek kontakt z podmiotem, który aplikował o dofinansowanie z EFS, ma to bowiem grozić tzw. konfliktem interesów. Trudno jednak znać się na zagadnieniach związanych np. z polityką społeczną, jeśli nie jest się z nimi związany zawodowo – wyjaśniał Hołyński. – Konieczne są zatem zoptymalizowane mechanizmy kontrolujące potencjalnych asesorów ze strony państwa i NGO's, inaczej popadniemy w paranoję. Skutek? Wnioski z PO KL nie dość, że są długotrwanie rozpatrywane, to jeszcze wpływa znaczna liczba skutecznych protestów, co świadczy o pomyłkach członków KOP, czyli o fakcie, że coś na etapie oceny wniosków szwankuje – zakończył Krzysztof Hołyński.

Element subiektywizmu przy ocenie wniosków musi zostać zlikwidowany lub poważnie ograniczony postulował Ryszard Skrzypiec. Margines zmienności tej oceny nie może być zbyt duży, oceny powinny być obiektywnie mierzalne, a skala potencjalnego konfliktu interesów – ograniczona. Postulował opracowanie bazy danych osób – na wzór istniejącej na Słowacji – zaangażowanych w decyzje o podziale środków publicznych i jej upublicznienie, celem wykluczenia ewentualnego konfliktu interesów.

Ryszard Rzebko

*Ulica Królewska – jakże by inaczej, skoro
błazen-mędrzec jest patronem? Z tego miejsca
i do Rynku blisko, i do Bronowic. Historia
na wyciągnięcie ręki. Dzielnica można rzecz
stateczna, a w pobliżu Politechnika Krakowska
i Uniwersytet Pedagogiczny.
Słowem – dobry adres.*

Właśnie minęło 10 lat od czasu, kiedy odbył się tutaj pierwszy wernisaż. Przez miniony okres w Stańczyku zrealizowano 166 wystaw (można policzyć ile to jest rocznie), około 1000 osób pokazało tutaj swe prace. Prezentowali się nie tylko artyści z Krakowa, raczej trzeba powiedzieć, że z całej Polski.

Lokal na galerię został pozyskany w wyniku wygranego konkursu z Urzędu Miasta Krakowa. Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych, właściciel Stańczyka, jest jedyną organizacją pozarządową posiadającą galerię w mieście. Odbywają się tu przeróżne warsztaty – plastyczne, teatralne, literackie, a ostatnio jubilerskie, z profesjonalnymi urządzeniami do wykonywania biżuterii. Powstają spektakle teatralne prezentowane później w różnych miejscach, regularnie wydawane są tomiki będące podsumowaniem spotkań poetyckich.

– Ważny jest też dla nas kontakt z ludźmi, bo codziennie zaglądają do nas wprost z ulicy. To jest rodzaj centrum informacyjnego – opowiada **Helena Maślana**, prezes Fundacji. – Są wśród niepełnosprawnych plastycy, którzy z początku czuli się bardzo zagubieni, nie wiedzieli, czy ich prace są coś warte, nie mieli wystaw. Teraz okrzepili, sami zaczynają coś organizować na własną rękę. Pomagać można w różny sposób. Na podstawie zgromadzonych przez nas materiałów powstają prace magisterskie, przychodzą profesorowie i studenci. W okolicy mieszka bardzo dużo ludzi starszych, samotnych. Oni też są naszą widownią, przychodzą sobie porozmawiać, pooglądać obrazy. Galeria nie jest martwa.

W Krakowie działa wiele przybytków sztuki, w tym około 70 galerii. Jest duża konkurencja, ale Stańczyk, zobligowany do corocznego przedstawiania urzędowi sprawozdań z działania, jak dotąd zawsze bez problemów przedłuża możliwość funkcjonowania. Widać jest potrzebny. Na pewno nie ma w mieście galerii o tym samym profilu, to znaczy pokazującej wyłącznie prace osób niepełnosprawnych. Przez bardzo długi czas nie było takiej galerii w całej Polsce, dopiero niedawno powstały podobne w Poznaniu, Łodzi, Warszawie. Stańczyk służy innym za przykład, bo jak tylko w kraju ma powstać coś o podobnym charakterze, to zasięgają na Królewskiej języka.

– Galeria nie ma tego luksusu, że co roku ktoś daje jej stałą dotację – wyjaśnia Helena Maślana. – Przygotowujemy projekty w ramach różnych programów, bierzemy udział w konkursach na dofinansowanie działalności i jakoś zawsze nam się udaje. Nie są to wielkie środki, nie takie jakbyśmy chcieli, ale wystarczają na opłaty i materiały plastyczne. Musimy się wykazywać wiedzą, doświadczeniem, aby cokolwiek dostać, ludziom o wielkich

Nasze poletko Pana Boga



medialnych nazwiskach na pewno jest łatwiej niż nam. Na szczęście realizowane przez nas projekty i zadania są na ogół wysoko notowane i nagradzane.

Na wystawie jubileuszowej wisi cykl portretów ludzi związanych z Fundacją Sztuki i z galerią. Jedna z pań, u której nagle „wybuchł talent”, szkicowała ich twarze, a potem do właściwego obrazu dodawała akcesoria, jej zdaniem charakterystyczne dla danej postaci. W ten sposób powstał „cykl bywalców”. Cale, maleńkie zresztą, zaplecze wypełnione jest pracami przekazanymi galerii na własność, także tymi nigdy nie odebranymi przez autorów, zapomnianymi. Jednak tylko część z tego zaplecza znalazła się na wystawie 10-lecia.

– Jestem w galerii od początku jej istnienia. Gdyby nie to miejsce, to prawdopodobnie nie mogłabym w ogóle malować, w domu nie mam warunków – mówi **Justyna Kiereszińska**. – Przyjeżdżam tutaj dwa razy w tygodniu i pracuję, co zaowocowało wieloma już wystawami w różnych miejscach, jak Muzeum Narodowe czy Kociół Sztuki. Przez 10 lat przebywania tutaj nabyłam sporo doświadczenia, poznałam też wielu ludzi, którzy tutaj zaczęli malować. Zresztą to miejsce jest wielofunkcyjne, odbywają się próby teatralne czy spotkania poetyckie. Czasem wiersze, obrazy, scenariusze, role powstają na miejscu. Duchowo jest to miejsce absolutnie niepowtarzalne. Duch się tu kumuluje, powstaje z różnych osobowości, jednostek. Mnie inspiruje głównie otwarta przestrzeń, moim ulubionym tematem jest morze i każda nierówna, daleka, zielona przestrzeń. Czasami tygodniami, miesiącami nie maluję. Tak było w zeszłym roku, brakowało mi inspiracji. To kwestia indywidualna. W swoim życiu sprzedałam kilka prac i właściwie nie ma o czym mówić. Rynek

sztuki jest u nas niewykształcony i żyć z malarstwa jest rzeczą niemożliwą. Maluje się z potrzeby ducha, to hobby, na pewno nie zajęcie, z którego można się utrzymywać.

W 2002 roku powstał tu Teatr Stańczyk, założony przez Sławę Bednarczyk. Wystawia swoje sztuki w teatrach krakowskich – w Zależnym na Kanoniczej, u Moliera na Szewskiej, w Dworku Białoprądnickim. Gdzie zaproszą, tam gra. Także w domach kultury, szkołach. Odbyły się już premiery kilku sztuk o różnym charakterze – kabaretowym, patriotycznym, religijnym.

– Dołączyłam do tego zespołu i rozwinęłam się na tyle, że odkryłam w sobie nie tylko możliwość grania na scenie, ale także pisanie scenariuszy – mówi **Alicja Kondraciuk**. – Powiem więcej – popełniłam trzy obrazy, czego po sobie się zupełnie nie spodziewałam. Jak tworzyć, to renesansowo! Galeria to miejsce, w którym spotykają się ludzie różnych orientacji, poglądów, talentów, ale wzajemnie się wspierający. To nas mobilizuje, pozwala się samorealizować, co jest bardzo ważne. Jesteśmy takim poletkiem Pana Boga, na którym są maleńkie grządeczki. Jedną z nich jest nasz teatr. Tutaj powstają scenariusze, robimy próby. Ostatnio napisałam rzecz o świętym Albercie „Niemiłowanych umiłowal”. Ja sama odnalazłam się w poezji patriotycznej i okazało się, że nisza ta budzi duże zainteresowanie młodzieży. Nasi aktorzy są w większości w różnym stopniu niepełnosprawni. Świetnie się w tym zajęciu odnajdują, bardzo ich buduje psychicznie. Magia teatru działa wielorako – można się pokazać, ale także dużo nad sobą pracować.

10 lat w historii Krakowa to zaledwie mrugnięcie okiem. 10 lat funkcjonowania na trudnym, niepewnym gruncie sztuki to szmat czasu. Życzymy Stańczykowi, aby trwał jeśli nie wiecznie, to przynajmniej tyle, ile będzie trzeba. Galeria rozpoczęła działalność 11 kwietnia 1999 roku, a więc na przełomie wieków. Następną taką datą to 11 kwietnia 2999 roku...

Marek Ciszak

fot.: Ryszard Rzebko



*Przedziwe „Kolory wiosny”
pojawiały się
w kwietniu we wnętrzach
krakowskiej galerii sztuki
Stańczyk. Gościła tam
wystawę prac uczniów
Zespołu Szkół Specjalnych
nr 11 z Krakowa.*



Obrazy jak przesłanie

*Przekrój wiekowy autorów spory – są prace
przedszkolaków, uczniów szkoły podstawowej
i gimnazjum. Przekrój artystyczny – trudny
do opisania. Uderza oszałamiająca kolorystyka,
ciekawia zastosowane różnorodne techniki,
inspirują kompozycje, w większości abstrakcyjne.
Swoje prace zaprezentowało 60 uczniów ZSS nr 11.*

Oglądając wystawę trzeba mieć świadomość, kim są jej autorzy. Większość, 90 proc. spośród nich ma dużą spastykę, wszyscy mają trudności z poruszaniem się. Jak wiele trzeba inwencji nauczyciela i ucznia, aby te prace powstały, możemy się tylko domyślać.

– Niebezpiecznym byłoby dać dziecku dużo do zrobienia klasycznego linorytu – wyjaśnia **Anna Brykczyńska-Strojny** (na fot. powyżej), nauczycielka szkoły podstawowej w ZSS. – Dajemy więc np. plastikowy widelec i dziecko na tyle, na ile jest w stanie, zostawia ślady na styropianowej tacy. Miało satysfakcję, że zrobiło to samodzielnie. Techniki muszą być dla naszych artystów komfortowe, oni muszą mieć poczucie, że prace wykonali samodzielnie. Najważniejsze jest ich poczucie – jak zrobiłem i co zrobiłem. Poprzez swoją pracę się wypowiadają, to daje im radość, zrobili coś sami, bez pomocy. Inaczej byłoby to oszustwo i

ich krzywda. Dlatego warsztat musi być tak zorganizowany, aby uczeń od A do Z wykonywał pracę sam. Są przeróżne problemy ruchowe, ale trzeba się do nich dostosować. Np. trzeba zawiesić pędzel na sznurku, bo tylko w ten sposób dziecko potrafi wprawić go w ruch i zostawić ślad.

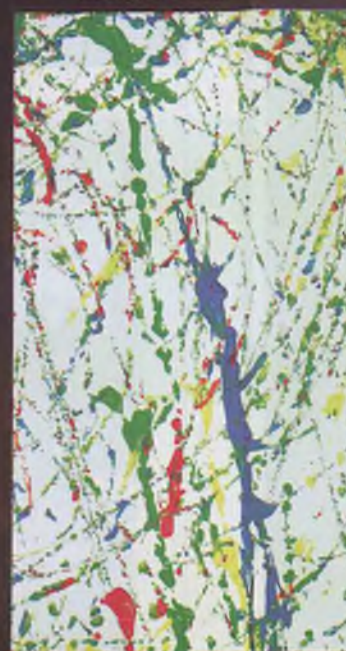
Prace są w większości abstrakcyjne, bo niewielu autorów ma fizyczną i techniczną możliwość stworzenia dzieła bardziej figuratywnego. Obrazy dają widzowi duże pole do własnej interpretacji, są też wypadkową jakiegoś elementu przypadku, wynikającą z niesprawności autora, dlatego można tu mówić o niepowtarzalności i własnej wizji. Ruch artysty w tym przypadku nie zawsze jest do końca kontrolowany, ale tylko w taki sposób jest on w stanie się wypowiedzieć. Natomiast wszędzie tam gdzie widać kolory, wiemy, że zostały wybrane świadomie, każda plama została zrobiona tak, jak autor potrafił, samodzielnie.

Wystawę uzupełniają sześć plansz informujących o różnych sposobach komunikowania się niepełnosprawnych uczniów. Agnieszka ma na przykład możliwość porozumiewania się tylko poprzez wzrok, przy pomocy tzw. e-trainu. Oczami wskazuje liczbę, potem figurę i rozmawiający przy tej pomocy znajduje odpowiedni symbol w książce. Jest to oczywiście czasochłonne, ale Agnieszka ma ogromny zasób słów i bardzo chce się porozumiewać. Choć ma kontrolę tylko nad swoim wzrokiem, jest całkowicie unieruchomiona, to robiła monotypię i kilka innych obrazów.

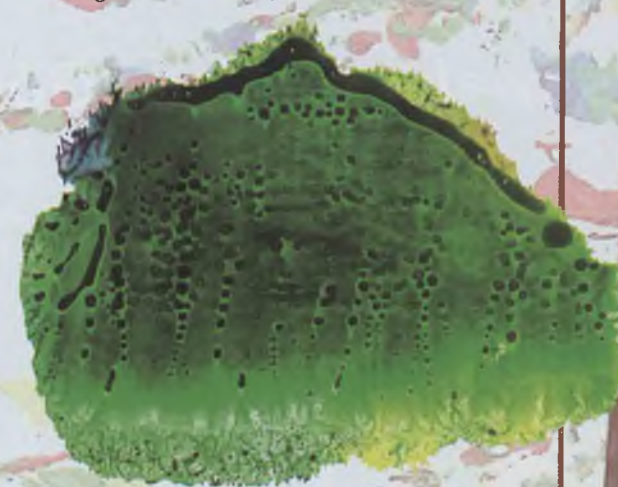
Trudno sobie wyobrazić skalę trudności, jakie napotykają nauczyciele i uczniowie. Czasami trzeba opracować,



Gabrysia Budzowska



Agnieszka Ślusarczyk, Liść, monotypia



Błażej Pałac, Łąka



wymyślić sposoby pracy, nowe techniki.

Jak może tworzyć obraz ktoś, kto jest trwale unieruchomiony? Człowiek, który nie może samodzielnie jeść, poruszać się, jest na co dzień obsługiwany, staje się twórcą. Pojawiają się problemy, w innej sytuacji w ogóle nie istniejące. Dla przykładu: między nóżkami sztalug nie mieszczą się wózki, nie da się podjechać do blejtramu wystarczająco blisko.

– Trudno mi wytłumaczyć różnym „czynnikiem”, dlaczego dają takie prace

na konkurs, dlaczego są abstrakcyjne, dlaczego tak wyglądają – mówi Anna Brykczyńska-Strojny. – Tłumaczenie niewiele dało, postanowiłam sama promować swoich uczniów. Ta wystawa to efekt mojej walki z niezrozumieniem. Ta sztuka jest naprawdę piękna, a uczniowie są warty tej wystawy. Godne szacunku jest to, że mimo wielkich trudności ruchowych autorów, ich prace są dojrzałe w formie i kolorystyce. Dla mnie ta ekspozycja rodzi ogromną nadzieję. Jeżeli ktoś przy tak wielkiej niepełnosprawności, niewyobrażalnych ograniczeniach, potrafi zdobyć się na wysiłek i stworzyć własną, samodzielną pracę plastyczną, to jest to godne podziwu. Jak bardzo musiał się przezwyciężyć, aby pokazać, że potrafi? To daje nadzieję innym. Każdy z nas ma swoje ograniczenia, ale przecież można je pokonać. To także przesłanie dla zdrowych.

Tekst i fot.: **Marek Ciszak**

Reprodukcje: ZSS nr 11 w Krakowie

Tadek Pilech, Wiosenne nastroje, styropianoryt



Agnieszka Ślusarczyk, Złota grafika, styropianoryt

Adrian Kornio, Kolory wiosny



Festiwal w Jeleniej Górze

Uroczyste otwarcie festiwalu – wiceprezydent Jeleniej Góry –
Zbigniew Szereniuk i dyrektor Marzena Hryniewicka

Jednym ze znaczących kwietniowych
wydarzeń kulturalnych miasta i regionu,
w którym uczestniczyło także jeleniogórskie
Koło PZN, był Festiwal
Piosenki Dziecięcej „Ósemka”.

Nad jego organizacją
czuwał sztab nauczy-
cieli ze Szkoły Podstawowej
Nr 8 z Oddziałami Integracyjnymi
w Jeleniej Górze, na czele
z dyrektorką Marzeną Hryniewicką.
Imprezę wspomagali
studenci II roku Pedagogiki
Opiekuńczej i Resocjalizacyjnej
Kolegium Karkonoskiego
w Jeleniej Górze. Uroczystego
otwarcia dokonał Zbigniew
Szereniuk, wiceprezydent
Jeleniej Góry.

W tegorocznej jedenastej
edycji festiwalu, który odbył
się w dniach 22-23 kwietnia
w Teatrze Zdrojowym
w Cieplicach, wzięło udział
w trzech kategoriach wiekowych
73 uczestników, reprezentujących
24 placówki oświatowe
z terenu całego Dolnego Śląska.
Uczestnikami były dzieci
ze szkół podstawowych (w tym
integracyjnych) oraz uczniowie
z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego
dla Dzieci Niewidomych
z Wrocławia. Jury piosenkar-
skich rywalizacji podkreśliło
jego wysoki poziom artystyczny.

Nagrodę Grand Prix przy-
znano **Annie Jarmoń** z Ze-
społu Szkoły Podstawowej
i Gimnazjum w Mysłakowicach,
Złoty Mikrofon powędrował do
Jonasza Wiewióra ze Szkoły
Podstawowej nr 23 we Wrocławiu,
a nagroda Rozśpiewanej
Wiolinki do **Jagody Banasz-
czyk** ze Szkoły Podstawowej
nr 8 w Świdnicy. Nagrodę Sa-
morządu Uczniowskiego Szko-
ły Podstawowej nr 8 otrzymał
Jerzy Kopka z Ośrodka Szkolno-
Wychowawczego Dzieci
Niewidomych we Wrocławiu.

IKa

fot.: Organizatorzy

XI FESTIWAL PIOSENKI
DZIECIĘCEJ
„ÓSEMKA”

Technologie dla niewidomych i niesłyszących

Nowe systemy nawigacji, urządzenia wykrywające przeszkody, programy komputerowe przetwarzające głos na tekst i wiele innych nowinek technicznych mieli możliwość poznać uczestnicy międzynarodowej konferencji Assistive Technologies for Vision and Hearing Impairment: Past Successes and Future Challenges (Technologia wspomagająca osoby ze wzrokową i słuchową dysfunkcją: Dotychczasowe sukcesy, przyszłe wyzwania). Otrzymała się w dniach 20-23 kwietnia we Wrocławiu. Organizatorem była doktor Marion Hersh z wydziału elektroniki i inżynierii elektrycznej Uniwersytetu Glasgow w Szkocji, a współorganizatorem Stowarzyszenie Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych CRIS z Rybnika. Honorowym patronatem objął ją eurodeputowany, profesor Jerzy Buzek. Była to już szósta konferencja na temat technologii dla niewidomych i niesłyszących, lecz po raz pierwszy dr Hersh zorganizowała ją w Polsce. W ramach środków unijnych młodym i niepełnosprawnym wynalazcom oraz naukowcom przyznano stypendia umożliwiające im bezpłatny udział w tym przedsięwzięciu.

Należy myśleć o ludziach, nie urządzeniach

Pierwszego dnia odbyły się warsztaty, których część przedpołudniowa została poświęcona systemom ułatwiającym poruszanie się w przestrzeni. **Jim Marston** z Uniwersytetu California przedstawił wyniki swoich zeszłorocznych badań na temat oceny technologii służących do znajdowania drogi. Podkreślił, iż należy myśleć o ludziach, nie o budowaniu urządzeń. Jego zdaniem największym problemem związanym z niewidzeniem jest niemożność samodzielnego podróżowania. Aż połowa jego niewidomych respondentów nie porusza się samodzielnie. – Podróżowanie to coś więcej niż samodzielne chodzenie – wyjaśniał. – By je ułatwić, udoskonala się system GPS. Jednak nie jest on skuteczny na dużych przestrzeniach i nie wykrywa np. chodników. Natomiast bardzo przydaje się w lokalizowaniu przystanków. Jeśli ktoś wysiadł na nieodpowiednim, dzwoni pod wskazany numer i otrzymuje informację o tym, gdzie się znajduje. Jednak by móc korzystać z GPS, niezbędne jest przeszkolenie.

We Włoszech stworzono mówiące znaki. Dzięki nim niewidomy wie, za ile minut przyjedzie następny autobus. System prowadzi go też do drzwi pojazdu. W San Francisco są mówiące maszyny sprzedające bilety. Na dużych skrzyżowaniach znajdują się wypukłe mapy. Standardem stały się również jaskrawe, kontrastowe kolory na stopniach i poręczach, wyczuwalne pasy ostrzegające o zbliżaniu się do krawędzi peronu, wibrująca sygnalizacja świetlna oraz brailowskie napisy na drzwiach. Stosuje się też mówiące dotykowe mapy.

Doktor Marston podkreślił, iż producenci sprzętu zbyt rzadko biorą pod uwagę opinie niewidomych użytkowników. Zamiast zapytać, jakich informacji potrzebują, zastanawiają się nad zaadaptowaniem już istniejących technologii. Tworząc standardy nie można zapominać o ludziach ze złożoną niepełnosprawnością. Prowadzący porównał różne systemy udźwiękowienia świateł. Zwrócił też uwagę na trudności i niebezpieczeństwa w samodzielnym poruszaniu się.

Badania dla wypracowania standardów

Doktor **Marion Hersh** mówiła o przygotowaniach do podróży i korzystaniu w niej z różnych zmysłów. Modelując podróż, należy brać pod uwagę różnice kulturowe oraz różne style podróżowania. Jednak najważniejsze jest nabycie pewności siebie. Jej badania wykazały, że niewidomi uczniowie, korzystający z wypukłych planów, identyfikują mniej budynków niż widzący i nie biorą pod uwagę ich wzajemnych relacji przestrzennych. Opowiedziała też o swoich międzynarodowych badaniach dotyczących poruszania się niewidomych, głuchoniewidomych i niedowidzących, których celem jest wypracowanie standardów i przygotowanie rekomendacji dla Komisji Europejskiej. Były prowadzone także w Polsce, o czym „Nasze Sprawy” informowały. Wielu rozmówców z różnych krajów wyznało, że wstydzi się używania białej laski.

Dźwiękowe i wypukłe mapy, czujniki laserowe, GPS...

Profesor **Edwige Pissaloux** z Instytutu Robotyki paryskiego Uniwersytetu Piotra i Marii Curie zaprezentowała różne wypukłe mapy. Plan Paryża wykonano na formowanym technicznie papierze. Od niedawna tworzy się połączenia między mapami dźwiękowymi i wypukłymi. Dotykając takiej mapy palcem, aktywizuje się konkretny obszar i słyszy komunikaty głosowe. W białych laskach implantuje się laserowe czujniki wykrywające przeszkody. Jej zdaniem obecne systemy GPS nie są użyteczne dla niewidomych, ponieważ ich precyzja przekracza dwadzieścia metrów. System idealny powinien wskazywać punkty z dokładnością do jednego metra. Trudno jest też na bieżąco uaktualniać pozycję posiadającej urządzenie osoby. Systemy nawigacyjne można wspomagać robotami, które prowadzą od punktu do punktu. Nowe urządzenia powinny bazować na percepcji wielozmysłowej.

Sytuacja głuchych w RPA

Przedstawiciele Uniwersytetu w Cape Town zapoznali uczestników z sytuacją osób niesłyszących w Afryce

*Prof. Marion Hersh podtrzymuje
mikrofon Hannie Pasterny,
odczytującej w brajlu referat,*

*poniżej – grupka
uczestników konferencji*



SUKCESY

oczekiwaniom. W Kopenhadze opracowano system przetwarzający mowę – tzw. program „mówiące głowy”. Wytwarzana jest naturalna mowa audiowizualna. W jej percepcji pomagają animacje twarzy. Na ekranie komputera wygląda to jak poruszająca się twarz. Głowa może się obracać, a twarz może być szersza lub węższa. System można zastosować w czytaniu z ust i w połączeniu go z nauką głuchych dzieci alfabetu oraz języków obcych.

Dzięki możliwości manipulowania obrazem, niesłyszący dokładnie widzą ułożenie artykulatorów przy wymawianiu konkretnych głosek. Jest to również automatyczny dubbing do filmów. Na obecnym etapie można zadać „głowie” pytania, ale wyłącznie za pomocą klawiatury.

Wielu głuchych uważa, że filmy z napisami są męczące w odbiorze. Poza tym napisy nie zawierają informacji o emocjach. Były różne pomysły, by temu zaradzić: różna wielkość liter, krój czcionki, kolor. Naukowcy chcą stworzyć bibliotekę obrazów i odpowiednie oprogramowanie.

Polskie prototypy systemów nawigacji

Pracownicy Politechniki Łódzkiej oraz zespół Strefy Designu, Innowacji i Integracji ze Śląska pokazali bardzo podobne prototypy systemów nawigacji, ten drugi o nazwie MicroLock. Nie wykorzystuje się w nich map, lecz kontakt z drugim człowiekiem, co znacznie zwiększa poczucie bezpieczeństwa. E-przewodnik widzi otoczenie niewidomego z poziomu kamery, którą ma on przy sobie. Instrukcje dostarczane są przez słuchawki.

Również polscy wynalazcy stworzyli specjalną aplikację udźwiękawiającą telefony komórkowe. Współpracuje z każdym aparatem Nokii posiadającym system Symbian. Od istniejących na rynku rozwiązań różni się prostotą obsługi, większym wykorzystaniem syntezy mowy, mniejszym zużyciem energii baterii oraz dostępną ceną.

Natomiast w kilku poznańskich autobusach testowany jest system, także bazujący na GPS, informujący o numerze nadjeżdżającego pojazdu. Komunikat jest odsłuchiwany za pomocą telefonu komórkowego. Po drodze czekający na przystanku wie również, za ile minut przyjedzie jego autobus lub tramwaj.

Wspomaganie poruszania się przez GPS

Coraz więcej niewidomych korzysta z GPS. System jest udoskonalany m.in. w Holandii. Rozwiązanie holenderskie pozwala wybrać rodzaj informacji głosowej. Informacja jest przekazywana głosowo lub z umieszczonych wzdłuż drogi czujników. Urządzenie można przestawić z trybu chodzenia na tryb jazdy. Nad GPS-em pracują także Czesi. Od dwóch lat niewidomi z Pragi mogą korzystać z nawigacji on-line. System pozwala też na lokalizację

Południowej. Południowoafrykański język migowy ma pewne cechy migowego irlandzkiego, lecz różni się w zależności od regionu. Trwają starania o uznanie go za jeden z języków narodowych. Wielu głuchych jest analfabetami. Nie posiada też umiejętności korzystania z komputera. Problemem jest nie tylko wysoka cena komputerów, lecz również częste przerwy w dostawie energii elektrycznej. Przez wiele lat system edukacyjny w tym kraju zależał od pochodzenia rasowego. Jest ograniczony dostęp do kursów języka migowego oraz brakuje tłumaczy. Sporo osób głuchych wykonuje prace fizyczne w fabrykach. Obecnie wiele osób niesłyszących ma telefony komórkowe, ale zaledwie sto osób ma dostęp do telefonu tekstowego. Głusi niechętnie porozumiewają się za pomocą SMS-ów. Jeśli muszą to robić, zdecydowanie bardziej wolą wysłać SMS-y do osób głuchych niż słyszących. Dzięki projektowi realizowanemu przez organizację Bridges stworzono laboratoria komputerowe. Dodatkowo pewna grupa niesłyszących otrzymała laptopy. Były w niej także dzieci, które jednak nie chciały zabrać sprzętu do domu z obawy przed kradzieżą. Użytkownicy komputerów chcieliby mieć program, który tłumaczyłby język migowy na mówiony. Studenci opracowali jego prototyp. Okazało się jednak, że niesłyszący nie mają do niego zaufania. Byli przekonani, że tłumaczenia nie robi komputer, lecz znajdująca się gdzieś w pobliżu osoba słysząca, której oni nie widzą.

Program „mówiące głowy”

Po części warsztatowej nadeszła pora na prezentację konkretnych wynalazków. Coraz więcej naukowców i projektantów zdaje sobie sprawę z potrzeb osób niepełnosprawnych i stara się wychodzić naprzeciw ich

użytkownika. Jeśli się zgubi, dzwoni do organizacji SONS i otrzymuje informację o swoim położeniu. Z centrum nawigacji porozumiewa się za pomocą telefonu komórkowego, dzwoniąc pod bezpłatny numer. Niewidomy komunikuje się nie z programem, lecz z operatorem.

Z dużym entuzjazmem spotkał się opis niemieckiego urzędnika C AB B OOTS. Są to inteligentne buty, w których zaimplementowany jest system nawigacji.

Przetwarzanie mowy

Informacje dotyczące przetwarzania mowy na tekst zainteresowały zarówno niesłyszących, jak i niewidomych uczestników konferencji. Problemem jest to, iż niektóre wyrazy brzmią tak samo. Program komputerowy najpierw musi się nauczyć głosu konkretnej osoby. Mówić należy w odpowiedni sposób, m.in. pamiętając o pauzach na końcu zdania. Z badań wynika, że dzięki rozpoznawaniu mowy i natychmiastowemu wyświetlaniu tekstu na ekranie, niesłyszący studenci zadają więcej pytań, gdyż nie muszą się koncentrować na robieniu notatek.

Konieczna prostota użycia urządzeń

Uczestników konferencji odwiedzili Kajetana Maciej-ska-Roczan – wiceprezes Polskiego Związku Głuchych – oraz Grzegorz Kozłowski – przewodniczący Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym. Opowiedzieli o swoich organizacjach, wdrażanych rozwiązaniach, realizowanych projektach i napotykanym trudnościach. Grzegorz zwrócił uwagę na fakt, że często urządzenia są zbyt skomplikowane dla głuchoniewidomych użytkowników. Projektując je, należy pamiętać o prostocie użycia, charakterystycznym kształcie, różnych, standardowych możliwościach zasilania. Powinny być wodoodporne i mieć łatwą, czytelną instrukcję obsługi.

To tylko część przedstawionych projektów. Jeśli chodzi o ciekawostki pozatechniczne, dowiedzieliśmy się, iż trwają prace nad przetłumaczeniem na język migowy Koranu. Piątkowe nabożeństwa w londyńskim meczecie są tłumaczone na język migowy.

Podsumowanie

Językiem konferencji był angielski. Zapewniono również tłumaczenie na brytyjski migowy oraz transkrypcję w języku polskim. Polski tekst wyświetlał się na ekranie, dzięki czemu w konferencji w pełni mogły brać udział także osoby niesłyszące.

Uważam, iż konferencja była bardzo ciekawa. Stała się okazją do wymiany doświadczeń i nawiązania cennych kontaktów. Ważne jest również to, że była w pełni dostępna dla osób z różnymi niepełnosprawnościami. We wzajemnym poznaniu się oraz integracji pomogła wspólna wycieczka po Wrocławiu i rejs statkiem. Mam nadzieję, iż uda się pozyskać środki na kolejne konferencje, gdyż można się na nich dowiedzieć o wielu nowych, ciekawych rozwiązaniach technicznych i poznać wspaniałych ludzi, prawdziwych pasjonatów.

Hanna Pasterny

Magia kina dla wszystkich

Czy można być w pełni dojrzałym człowiekiem i nigdy nie być w kinie? Czy można znaleźć się w nim po raz pierwszy mając pięćdziesiąt lat?

Dla wielu niewidzących to pytania retoryczne.

Osoba postronna z kolei wyrazi zdziwienie.

Niewidomy do kina?

A po co?

Takie dywagacje od trzydziestu lat należą do przeszłości przynajmniej w jednym kraju – w USA. To tam po raz pierwszy, w jednym z waszyngtońskich teatrów, zastosowano słowny opis wydarzeń dziejących się scenie dla potrzeb obecnych na sali niewidzących. Narrator, wykorzystując przerwy między dialogami prowadzonymi przez aktorów, opisywał co aktualnie dzieje się na scenie, jak wyglądają kostiumy, jaka jest scenografia i jakie dekoracje. Mało tego, w miarę możliwości powinien opisać, jaką minę ma aktor w danym momencie, jakie wykonuje gesty.

Oczywiście zadanie takie nie należy do łatwych. Opowiadający musi unikać wszelkich komentarzy, w miarę precyzyjnie i szybko opisać to, co widzi, starać się o możliwie pełny i plastyczny opis, słowem – zastąpić oczy. Zadanie z pozoru karkołomne i niemożliwe do wykonania, ale przecież na tyle realne, że pojawił się nowy zawód – audiodeskryber (audiodeskryptor).

Ta technika narracji dość szybko została opanowana i z powodzeniem zaczęto ją stosować dla potrzeb nie tylko teatru, ale także kina, telewizji, galerii sztuki, muzeów. Tak dzieje się na dość szeroką skalę w Stanach Zjednoczonych, także w Wielkiej Brytanii i w kilku innych krajach Europy Zachodniej, jednak bynajmniej nie wszystkich. Wielkie wytwórnie filmowe i stacje telewizyjne pojęły, jak się zdaje, istotę problemu, bo na rynku zaczęły się pojawiać kasety wideo z audiodeskrypcją. Prekursorem w tym zakresie był brytyjski Związek Niewidomych (RNIB), dzięki któremu takie DVD i VHS pokazały się już 14 lat temu. Lista krajów, w których dostępne są kasety z opisem, nie jest długa. Poza USA, Kanadą i Australią w Europie są to Francja i Hiszpania. Początki zostały też zrobione w Belgii, Czechach, Holandii, Finlandii, Litwie, Niemczech, Portugalii, Szwecji i Włoszech.

W Polsce miano prekursora nie przypadło żadnemu ze znanych centrów kultury, jak Kraków czy Warszawa. Pierwszy seans filmowy z audiodeskrypcją odbył się w Białymstoku, a działo się to równo dwa lata temu, w kinie „Pokój”. Skrupulatnie donieśliśmy o tym w „Naszyc Sprawach”. Jak zwykle w takich wypadkach, musiał się znaleźć ktoś na tyle zdeterminowany i zapewne lekko „szalony”, aby po raz pierwszy w kraju doprowadzić do pokazu. Stało się tak za sprawą białostockiego niewidomego Tomasza Strzyńskiego, który uzyskał zgodę kierownika kina Urszuli

Komsty i znalazł narratora w osobie Krzysztofa Szubzdy, zawodowego lokalnego konferansjera. Ta trójka sprawiła, że w listopadzie 2006 roku niewidzący mogli „obejrzeć” pierwszy film. „Statyści” w reżyserii Mieczysława Kwiecińskiego przejdą do historii jako pierwszy polski film w wersji dla niewidzących. Podczas pokazu głos narratora docierał do obecnych poprzez głośniki, jednak już w następnych pokazach powinny być wykorzystane słuchawki, identyczne ze stosowanymi w trakcie symultanicznych tłumaczeń. Pozwala to na równoczesne uczestnictwo niewidzących w normalnych seansach kinowych.

Tak dobrze jeszcze na razie nie jest. Lista filmów kinowych, jakie posiadają wersję audiodeskrybowaną, ogranicza się do zaledwie kilku tytułów: „Epoka lodowcowa II”, „Ogród Luizy”, „Wesele”, „Shrek III”, „Sztuczki”, „Testosteron”, „Świadek koronny” no i oczywiście „Statyści”. Pierwszym w Polsce filmem, jaki został wydany w wersji DVD dla niewidzących, był „Katyń” Andrzeja Wajdy. Ponownie inicjatorem opracowania tego obrazu był Tomasz Strzyński, a tekst przygotował reżyser i aktor Dariusz Jakubaszek.

Jeszcze w sierpniu ubiegłego roku Stowarzyszenie Przyjaciół Niewidomych i Słabowidzących zainaugurowało w Poznaniu projekt „Razem w kinie 2008”, będący kontynuacją pierwszej jego edycji z końca 2007 roku. W jego ramach w najstarszym poznańskim kinie „Muza” prezentowane były z audiodeskrypcją polskie dzieła filmowe oraz odbyły się spotkania z twórcami tych filmów, którzy zapoznali uczestników z tajnikami swego warsztatu kinematograficznego. Dzięki dofinansowaniu projektu przez Fundusz Inicjatyw Obywatelskich wstęp na seanse był bezpłatny, a ponieważ miały one charakter integracyjny, organizatorzy zaprosili również osoby w pełni sprawne.

W październiku ubiegłego roku w Warszawie rozpoczęła się realizacja projektu nazwanego Kino „Poza Ciszą i Ciemnością”. Jego celem jest umożliwienie uczestnictwa w życiu kulturalnym osobom niewidzącym i niesłyszącym. Cykl pokazów filmowych (w kinie „Muranów”) zorganizowała

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, patronował mu prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz i PFRON, ambasadorem projektu została aktorka Grażyna Wolszczak, a sfinansowało całość Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz z firmą GlaxoSmithKline Consumer Healthcare.



7 października odbył się pokaz „Ogrodu Luizy” Macieja Wojtylszki. Następne projekcje odbyły się w listopadzie i grudniu. Organizatorzy dostrzegają jeden z głównych problemów – brak sal kinowych dostosowanych dla osób z dysfunkcją wzroku czy słuchu. Poprzez swój projekt chcą wywołać nie tylko dyskusję na temat dostępności sztuki w świecie niewidomych i głuchych, ale także zwrócić uwagę środowiska filmowego na ten problem. Postulowane jest uwzględnianie środków finansowych na audiodeskrypcję i napisy dla polskich filmów już na etapie konstruowania budżetu i tworzenia filmu. Pokonywanie dotychczasowych barier byłoby znacznie łatwiejsze, gdyby potrzeby osób z tymi dysfunkcjami były uwzględniane już na etapie produkcji, a nie post factum, co czyni dostęp trudniejszym i kosztowniejszym.

Prawdziwa reaktywacja audiodeskrypcji dokonała się 28 listopada w zasłużonym dla tej idei Białymstoku. W kinie Forum odbyła się projekcja nagrodzonego Oscarem 2008 animowanego filmu „Piotruś i wilk”.

W filmie nie ma dialogów, tłem wydarzeń są muzyka i efekty dźwiękowe. Tekst audiodeskrypcji przygotowały Aneta i Barbara Szymańskie, czytał Dariusz Jakubaszek. W dzień później pokazano w tym samym kinie głośne „Sztuczki” Andrzeja Jakimowskiego. Tu audiodeskrypcji dokonał Dariusz Jakubaszek, a czytał Grzegorz Grzybek. Organizatorami pokazów byli: kino Forum w Białymstoku, wytwórnia filmowa Se-Ma-For, Studio 1 i Fundacja Audiodeskrypcja.

Według informacji Polskiego Związku Niewidomych w bibliotece Związku jest już dostępnych 27 filmów z audiodeskrypcją. Czynione są starania w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej, Telewizji Polskiej i stacjach prywatnych, aby wszystkie nowo powstające filmy i seriale od razu były adaptowane dla potrzeb niewidzących. Nie wiemy jeszcze, jaki będzie wynik tych pertraktacji.

Obecnie w znacznie lepszej sytuacji niż niewidzący w kwestii dostępu do sztuk audiowizualnych są osoby niesłyszące. TVP nadaje codziennie 6 godzin programów z napisami. Dzięki temu głusi obejrzeli znaczną część produkcji serialowej i wiele filmów fabularnych. Tłumaczone na język migowy są też programy publicystyczne, informacyjne, filmy dokumentalne, teleturnieje. Telewizja publiczna przygotowuje dopiero obecnie programy z audiodeskrypcją. W Internecie natomiast można zobaczyć w tej wersji seriale takie jak „Ranczo”, „Tajemnica twierdzy szyfrów”, „Magiczne drzewo”, „Boża podszewka”, „Determinator”.

Pokazy dla niewidzących odbyły się już w Krakowie, Poznaniu, Gdyni, Łodzi, Elblągu. Zapewne w najbliższej przyszłości do tej listy dołączą lub już dołączyły inne miasta. Rzecz w tym, aby wykorzystując możliwości współczesnej techniki uczynić seans filmowy dla niewidzących czymś na tyle normalnym, aby nie był jednorazowym pokazem specjalnym.

Marek Ciszak

Więcej informacji:
www.audiodeskrypcja.pl,
www.dzieciom.pl, www.onsi.pl

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”

(J. Słowacki, Beniowski)



Już za nami piękny czas kwietniowych rozkwitów pąków, kwiatów, bazi, stubarwnej zieleni i pierwszych zachwyty ciepłem i życiodajnym słońcem. Przyroda obudziła się do życia pełnego nadziei i wiary, że człowiek obdarzy ją swoją miłością. W wiosennej Witrynie nie może zabraknąć strof o uczuciach ożywczycach jak wiosna.

Budzi się we mnie światło

Jest we mnie,
choć jeszcze nikłe,
płomyczek zaledwie.
Jeszcze wczoraj niewidoczne,
a dziś już rozjaśnia drogę.
Czasem gaśnie na chwilę,
jakby lękało się swojej mocy.
I znów się rozpala
jasne i czyste.
Oświeć czas,
by jutro rozpaść się wielkim
płomieniem.

Sama w tłumie

Jestem sama w tłumie –
wolna czy samotna?
Myślę, że tłum niczego nie rozumie.
Tańczę, świat niczego nie
dostrzega.
Jakiej siły trzeba, by przebić się
przez tłum,
by świat usłyszeć mógł,
co w jednej duszy dojrzewa?

Ewa Zalewska

Usiądź przy stole
zapalę świecę
porozmawiamy sobie
a gdy świeca się dopali
nie mów
że to koniec
jutro kupię nową

Józef Rychlicki

Bezimienna

byłam radosna
w twych wiosennych ramionach
letnią burzą upojona
płomienna jesieni złotem
a potem
w kołnierz zimy
bezpiecznie wtulona
człowiecza żona

a teraz jestem
taka nijaka
nie chciana
troską zaćpana
żalem kamienna
wyobcowana wzruszeniem
bezimienna

Zofia Kleszcz

Ustawiasz mnie jak mebel
w słońcu,
żebyś błyszczała.
Oślaniasz
od złych spojrzeń.

Życie jak dyktando podajesz,
ale nie muszę,
nie muszę
je poprawnie napisać.



Za oknem

Za moim oknem
kolorowe marzenia
i
brudne ulice
zmęczone domy.

Ludzie zabiegani,
nienawiść, zamieszanie –
ż y c i e.

Chowam się przed nim
w pokoju
zagraconym myślami.

Muszę odpocząć.
Może się pozbieram,
i wrócę kiedyś...
Lecz teraz
nic do mnie nie mów
przynajmniej przez dłuższą chwilę

Myśli

Myśli –
szare barwy smutku,
nizane na korale
chwila po chwili,
dzień po dniu...

Ani wyrzucić,
bo przecież moje,
ani zatrzymać...
Chwila po chwili,
dzień po dniu...

Ewa Wojtasik

Wiosna

Rozzieleniły się drzewa
Rozbłękitniało niebo
Rozsrebrzył wokół śmiech

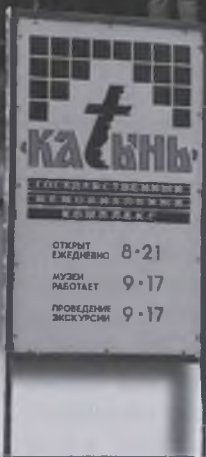
Nie pytaj dlaczego
Ja tylko nie rozkwitam
Lecz tkwię uparcie
W jesiennych szarugach

Czyżbyś
nie odczytał metafor
moich oczu
nie odkrył siebie samego
pod spuszczonej powiekami.

Weronika Górską

Oprac. I Ka

Milczenie



Tej zbrodni najpierw towarzyszyło milczenie. Tak, jakby nie było jej wcale. Potem mówiono o niej szeptem. Tak, by nie usłyszał nikt obcy. Nawet za ten szept groziło więzienie. Dziś mówi się głośno. Tak, by świat się dowiedział. Jednak „świat głowę zwiesił, zbrodniarz zaprzeczył.”

Kiedy dowiedziałem się, że jadę do Katynia, byłem przygotowany. Obejrzałem większość miejsc upamiętniających w naszym kraju bestialstwo niemieckiego najeźdźcy i okupanta. Nie znam ani jednego miejsca w naszym kraju upamiętniającego bestialstwo sowieckiego najeźdźcy i okupanta. Znam pompę obchodów rocznicy 1 września 1939 roku. Znam milczenie o rocznicy 17 września 1939 roku. W historii literatury zapisały się setki, jeśli nie tysiące autorów potępiających totalitaryzm III Rzeszy. Ile jest nazwisk potępiających totalitaryzm Związku Radzieckiego? Znam dwa: Aleksander Solżenicyn i Gustaw Herling-Grudziński.

Do Katynia jechałem z VIII Pielgrzymką Młodzieży. Kasia,

uczenica warszawskiego liceum, w trakcie spaceru po nekropolii zeszła z głównej alejki w las. Już po kilku krokach natknęła się na coś dziwnego, wystającego z ziemi. To była czaszka. Ludzka czaszka. Trochę uszkodzona, bez górnej szczęki. 69 lat po bestialskim ludobójstwie szczątki bezimiennych pomordowanych nadal wychodzą z ziemi. Tak nas przywitał Katyń.

Najpierw był wielki niby mur, niby bunkier z napisem ruskimi bukwami „Memorial”. Klasyczny socrealizm. Napis po polsku wita wchodzących trochę dalej. „Polski cmentarz wojenny”. To jedyny tutaj napis w naszym języku. Nie licząc nazwisk 4410 zamordowanych tu oficerów. Napis mylący, bo nie leżą tu ani przypadkowe, cywilne ofiary, ani żołnierze polegli w bitwie. Spoczywają tu jeńcy zamordowani przez funkcjonariuszy NKWD precyzyjnym strzałem w kark z Walthera 7,65.

Przyjeżdżając w to straszne miejsce oczekujemy wstrząsu. Ale ten, jeśli nadejdzie, to później. I zostanie na zawsze. Tymczasem las tu piękny, świeci słońce, ciszę przerywa tylko świergot ptaków. Miła, pagórkowata okolica, w pobliżu snuje się Dniepr. Nie można zobaczyć dawnego domu letniskowego NKWD, bo jako własność obecnie prywatna otoczony jest trzymetrowym, blaszanym płotem. Jednak tuż obok stoi w całej okazałości, świeża, niewykończona jeszcze willa. Idealne miejsce na weekend.

Pod stopami groby. Potężne krzyże leżą na masowych mogiłach. Długo ciągnie się ściana z tysiącami nazwisk. Znalazłem stryja koleżanki z redakcji. Różne daty urodzenia, różne wojskowe stopnie. Jedna data wspólna. Data śmierci. Czasem białoczerwony proporczyk, czasem kwiaty. Wielki krzyż żelaznego ołtarza i dzwon wynurzający się jakby spod ziemi. Inny jest jego dźwięk, inaczej tu brzmi słowa modlitwy, inna jest msza. Ci, co zapomnieli, być może przypomną sobie proste słowa. Bóg. Honor. Ojczyzna. Ci, co je zawsze pamiętali, uklęką i pomilczą.

Przez pół wieku Sowietci łgali wbrew oczywistym faktom. Przez



POLSKI CMENTARZ
KATYŃ



pół wieku polskie dziecko nie dowiedziało się w szkole o celowym wymordowaniu znacznej części kadry oficerskiej Wojska Polskiego. Teraz, po blisko siedemdziesięciu latach od zbrodni, kraj rządzony przez byłego wysokiego oficera KGB nadal nie chce uznać tej hekatomby za zbrodnię ludobójstwa. Film Andrzeja Wajdy „Katyń” zakazany jest w Chinach, ma ograniczoną dystrybucję w kilku krajach Europy, np. we Włoszech.

Za symbol zbrodni totalitaryzmu na zawsze uchodzić będzie Auschwitz. Nigdy nie Workuta i Kołyma. Nigdy nie Katyń.

Marek Ciszak

Uczestniczyłem w VIII Pielgrzymce Młodzieży, której częścią byli śląscy licealiści, laureaci konkursu literackiego „Katyń. Prawda i pamięć” zorganizowanego przez posłankę Marię Nowak i sekcję oświaty katowickiego NSZZ Solidarność.



Dźwigali ile mogli

W pierwszy weekend kwietnia na pomoście Stowarzyszenia Podnoszenia Ciężarów i Sportów Siłowych „Zawisza” w Bydgoszczy odbył się po raz 10. (jubileuszowy) Turniej Integracyjny w Wyciskaniu Sztangi Leżąc „Łuczniczka 2009”, zorganizowany przez Stowarzyszenie Sportu i Rehabilitacji Triumf Start Bydgoszcz. Swym patronatem objęli go wojewoda kujawsko-pomorski Rafał Bruski, marszałek województwa Piotr Całbecki oraz prezydent Bydgoszczy Konstanty Dombrowicz. Najbardziej spektakularny rezultat osiągnął reprezentant klubu Siłownia XV LO w bydgoskim Fordonie – Patryk Huet, który wycisnął aż 252,5 kg i wygrywając kategorię najcięższych (+100 kg) otrzymał puchar ufundowany przez prezydenta miasta dla najlepszego zawodnika turnieju.

W zawodach uczestniczyło 87 sportowców z całego kraju. Puchary odebrali także: najmłodszy, najstarszy, najsilniejszy i najlepszy niepełnosprawny. Dodatkowo najlepsi niepełnosprawni zawodnicy zostali uhonorowani nagrodami pieniężnymi przyznanymi przez PFRON (za zajęcie I miejsca – 700 zł, II – 500 zł, III – 300 zł). Startowano w 4 grupach wg kategorii: juniorki i juniorzy niepełnosprawni (14-23 lata), kobiety i mężczyźni niepełnosprawni (pow. 23 lat).

Oto zwycięzcy w niektórych kategoriach: juniorki – Barbara Koczyba, Start Katowice, kobiety gr.1 – Justyna Kozdryk, Start Radom, gr.3 – Kamila Rusielewicz, Start Koszalin. Mężczyźni 60 kg – Marcin Spychalski, Triumf Bydgoszcz. Najsilniej obsadzoną wagę 67,5 kg (11 zawodników) wygrał Marek Trykacz ze Startu Zielona Góra. W wagach niższych (48, 52, 56, 58 kg) startowało zaledwie po 2 zawodników, ale ogólnie turniej był dobrym przetarciem przed Indywidualnymi Mistrzostwami Polski Osób Niepełnosprawnych (8-10 maja, również w Bydgoszczy).

IRCa

fot. Triumf Start





Start I Turystycznego Ogólnopolskiego Rajdu Samochodowego „Wiosna 2007” ze starego Rynku w Bydgoszczy



Maria Dreszer, pełnomocnik wojewody ds. osób niepełnosprawnych, wręcza Andrzejowi Ofczyńskiemu, prezesowi Triumf Start Bydgoszcz, list gratulacyjny z okazji jubileuszu, obok Ryszard Rodzik, prezes PZSN Start

Minęło już 10 lat – tak mało a zarazem tak wiele...



W tym roku Stowarzyszenie Sportu i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych TRIUMF START BYDGOSZCZ obchodzi jubileusz 10-lecia swojej działalności. Celem jego działalności jest przede wszystkim propagowanie sportu i turystyki wśród osób niepełnosprawnych. Na początku istnienia w 1998 r. skupiono się na dwóch dyscyplinach: pływaniu i lekkiej atletyce, ale od sześciu lat działają kolejne sekcje: podnoszenia ciężarów, tenisa stołowego, strzelectwa sportowego, szachów sportowych, kajakarsko-wioślarska, pływania i nurkowania oraz fitnessu sportowego.

Zawodnicy zrzeszeni w Stowarzyszeniu zaliczają się do ścisłej kadry narodowej i biorą udział w imprezach o randze światowej, paraolimpiadach, mistrzostwach świata i Europy. Do wyróżniających się wśród nich należą: Mirosław Piesak, Roman Reszczyński (pływanie), Tomasz Chmurzyński, Leszek Reuth (lekkoatletyka), Anna Marczuk, Benedykt Szreder (podnoszenie ciężarów). Współtwórcami ich sukcesów są niewątpliwie znakomici trenerzy: Leszek Borewicz, Jan Remplewicz, Andrzej Ofczyński czy Hanna Włodarczyk, którzy są związani z bydgoskim Stowarzyszeniem.

Obecnie pod opieką tej organizacji znajduje się około 50 członków. Wśród nich jest wielu młodych, obiecujących zawodników, którzy mają szansę na debiut i reprezentowanie polskich barw na Paraolimpiadzie w Londynie w 2012 roku.

Stowarzyszenie TRIUMF START BYDGOSZCZ cieszy się zaufaniem i wsparciem władz miasta i regionu oraz Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych START czego dowodem jest powierzenie organizacji imprez sportowych o zasięgu krajowym oraz organizacji integracyjnych imprez turystycznych czy corocznych integracyjnych rajdów samochodowych. Podejmowanie takich przedsięwzięć przyczynia się do popularyzacji sportu wśród osób niepełnosprawnych, ale także do promocji regionu.

Oprac. J.K.

(na podstawie informacji Andrzeja Ofczyńskiego)
fot. Archiwum Triumf Start



Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży w pływaniu – Bydgoszcz 2008



Dekoracja Kobiet podczas X Turnieju Łuczniczka



Zawodnicy Triumf Start Bydgoszcz podczas zawodów w Wilhelmshaven, wrzesień 2006 r.

Brat naszego Boga

Bywałem w teatrze na wielogodzinnych spektaklach, realizowanych przez gigantów polskiej sceny w oparciu o arcydzieła dramaturgii rodzimej i światowej. Bywało jednak, że po opadnięciu kurtyny czułem... jedynie znużenie i wkrótce o nich zapomniałem. Ale ostatnio obejrzałem 65-minutową zaledwie inscenizację znanego (także w adaptacji filmowej Krzysztofa Zanussiego) dramatu, która wciągnęła mnie niemal od pierwszych kwestii, a potem, jeszcze długo po przedstawieniu, wywoływała wiele rozmaitych refleksji. Od przestania sztuki poczytasz, na szczegółach jej realizacji skończysz. Dlatego, nie bez kozery, tę konkluzję miast na końcu zawieram we wstępie artykułu. Jest to miarą wrażenia, jakie wywarło ono na mnie, nieco zblazowanym widzu teatralnym.

Stowarzyszenie **Scena Molie-re** działa od siedmiu lat przy Centrum Kultury i Sztuki Osób Niepełnosprawnych tegoż patrona. Jest to bodaj dziewiąta własna produkcja Sceny, która do tej pory prezentowała różnorodne gatunki sztuki scenicznej od monodramu po baśń i kabaret, dla dorosłych i dla dzieci. W zgodzie ze swoimi powinnościami statutowymi udostępniała też swe deski wykonawcom z zewnątrz. Właśnie do młodych widzów adresowana była adaptacja nieśmiertelnej baśni Andersena „Dzikie łabędzie” w realizacji Janusza Sztydlowskiego i z udziałem aktorów niepełnosprawnych. Dano czterdzieści przedstawień, grano „na własnym boisku”, ale i na innych scenach Małopolski, a także na deskach warszawskiego teatru Rampa.

Bohaterem kolejnego przedstawienia został nieśmiertelny „Koziołek Matołek” Kornela Makuszyńskiego, bohater wielu już pokoleń, autentyczna i w pełni zasłużona chluba miasta Pacanów.

Wyłoniona została trupa, w skład której weszli aktorzy niewidomi i niedowidzący. I to przedstawienie znalazło uznanie nie tylko wśród młodej widowni.

Prawdziwym jednak wyzwaniem stała się realizacja idei prezesa Stowarzyszenia – **Artura Dziurmana**, jaką było wystawienie spektaklu traktującego o sprawach najważniejszych zarówno dla jednostki, jak i w wymiarze społecznym. Jednocześnie treści te miały być przedstawione w sposób dostępny i czytelny, przy użyciu środków multimedialnych i przy zaangażowaniu dużego „aparatu wykonawczego”. Takie możliwości dał (choć w niepełnym wymiarze finansowym) projekt Pełnoprawny-Niepełnosprawny.

Idealnym twórcą okazał się dramat Karola Wojtyły „Brat naszego Boga”. Artur Dziurman dokonał trafnego wyboru, a następnie udanej, godnej pierwowzoru adaptacji niełatwego przecież w odbiorze, wymagającego skupienia tekstu. Okazał tu iście „lwi pazur”, zresztą nie pierwszy

w swej wieloletniej już aktywności zawodowej i społecznej. Z kolei w konstruowaniu scenariusza należało dokonać dużej sztuki: znaleźć właściwy balans między sferą intelektualną – filozoficzną, metafizyczną, moralną i religijną sztuki a wymogami wartkiej i dynamicznej akcji scenicznej mającymi dodatkowo ją wzmocnić. Trzeba też było podkreślić uniwersalne i ponadczasowe problemy, z jakimi ludzie wciąż się borykają. I to wszystko (jak ukazał efekt końcowy) się udało!

Od września ubiegłego roku do wiosennego dnia kwietniowej premiery trwała uporczywa, mozolna praca: warsztaty techniki aktorskiej, obsadzenie poszczególnych postaci, próby, próby i jeszcze raz próby, kręcenie scen filmowych w plenerze, i znowu próby. Niezastąpioną siłą napędową był niestrudzony Dziurman, tym razem we wcieleniu reżysera i nie tylko. Wszędzie go było pełno, wszystkiego musiał dopilnować. Do tego miał wytrawnego partnera – **Janusza Sztydlowskiego**, który prowadził reżyserię dialogu i postaci.

Entuzjazm i zapał udzielał się całej trupie. I tym, którzy już występowali, i tym czekającym niecierpliwie na debiut. Opowiadali mi o tym w czasie przerwy na kawę Asia, Krzysztof i Mariusz. Przejęta była również **Magda Sokołowska** – gościnnie występująca wybitna aktorka scen krakowskich, życzliwie matkująca młodym w większości aktorom. Jak okazało się na premierze, jej rola – prowadzarki bezdomnych z miejskiej ogrzewalni, w moich oczach urosła niemal do rangi przewodniczki chóru antycznej tragedii.

Odtworzenie postaci Adama Chmielowskiego – Brata Alberta powierzono **Maciejowi Jackowskiemu**, aktorowi Teatru im. Słowackiego.

Oczekiwania, nadzieje, obawy i tym podobne, często ambiwalentne uczucia skończyły się 4 kwietnia, w dniu premiery nieprzypadkowo ustalonej około bolesnej dla wielu, czwartej rocznicy odejścia Autora do Ojca.

Gdy widzowie zasiedli na nieco „zreorganizowanej” z racji wymogów inscenizacyjnych widowni, przygasało światło

Projekt został zrealizowany przy wsparciu udzielonym przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego, Norweskiego Mechanizmu Finansowego oraz budżetu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach Funduszu dla Organizacji Pozarządowych. Wspomagającymi partnerami merytorycznymi zostali Polski Związek Niewidomych i Biblioteka Narodowa.



Plan scena w refektarzu



Plan zdjęciowy refektarz



Aktorzy w kostiumach

i rozległy się dźwięki muzyki (kompozycje Jana A.P. Kaczmarska, Leszka Skubikowskiego i Il Divo). Dramat rozgrywa się na kilku planach, często jednocześnie: na scenie (mieszkanie artysty), we wnęce pod reżyserką (ogrzewalnia) i na ekranie (krakowskie zaułki, Park Podgórski, Opactwo Tynieckie). Rozmieszczenie tych planów powoduje, że widzowie czują się chwilami jak na... meczu tenisowym, zwracając głowy to w lewo, to na prawo. Konfrontują postawę zawodników – dwóch światów: establishmentu – mieszczaństwa, artystów, także magistrackich urzędników z jednej strony i ludzi odtrąconych, zupełnie bezradnych, w swej beznadziejności dysponujących jedynie agresją – z drugiej. Z początku wrażliwy artysta Jeszcze-Adam miota się po obu częściach kortu: niezrozumiany przez dotąd „swoich” i brutalnie odtrącony przez... odtrąconych. Daleka i kręta, ale jak się w finale okazuje, możliwa jest droga dotarcia do nich.

Artur Dziurman wraz z całym zespołem cały ten proces sugestywnie przedstawili. Nie dostrzega się faktu, że większość wykonawców to amatorzy, w dodatku niepełnosprawni. Sposób podania tekstu, emisja głosu, swobodny ruch, wyraziste gesty i mimika świadczą o niewątpliwym zamiłowaniu, uzdolnieniach, a przy tym wykonanej ogromnej i efektywnej, jak się okazało, pracy. Nie miejsce tutaj na szczegółową analizę sztuki i spektaklu, poza tym brak mi kwalifikacji, a być może i odpowiedniej dla tej materii wrażliwości. Mogę jedynie stwierdzić, że przedstawienie zrobiło na mnie duże, trwające do dziś wrażenie, czym pragnę się z Czytelnikami podzielić zachęcając, by sami je obejrzeni i przeżyli – każdy na swój sposób. Jest tego warte.

Niebawem przedstawienie wzbo- gacone zostanie w kolejne medium: audiodeskrypcję. *Moliere* współpracuje w tym zakresie z Polskim Związkiem Niewidomych i Biblioteką Narodową. Nie jest to jeszcze u nas metoda rozpowszechniona, wydatnie pomaga ona ludziom niewidzącym

SPEKTAKL W „MOLIERZE”

w odbiorze sztuk wizualnych. A jest ich w naszym kraju kilkadziesiąt tysięcy! Tej inicjatywie towarzyszą słowa Sławomira Mrożka: trzeba zmieniać rzeczywistość na lepsze pamiętając, że ...„nie można dostrzegać nie widząc, ale można nie dostrzegać widząc”.

Artur Dziurman jest krakowianinem, znanym aktorem teatralnym, filmowym i telewizyjnym. Niemal od początku swej kariery zawodowej jest związany z Narodowym Starym Teatrem. Jego koleżanką z zespołu jest Anna Dymna. Oboje, każde na swój sposób, realizują swoją pasję społeczną. Przed kilkunastu laty Artur wystąpił z inicjatywą stworzenia Centrum Kultury i Sztuki Osób Niepełnosprawnych, placówki upowszechniającej rozmaite formy kultury wyższej i twórczo integrującej ludzi, także tych naznaczonych mianem niepełnosprawnych. Miało się mieścić w urokliwej scenerii, koniecznie „bezbarrierowej”, a obok „strawy duchowej” oferować i dla ciała coś smakowitego.

Od początku nie było łatwo, a i teraz łatwo nie jest. Pomaga Dziurmanowi upór, konsekwencja i wciąż niespożyte zasoby energii. Czasem działa „mimo wszystko” w znaczeniu najzupełniej dosłownym. Jego starania podziwiają i doceniają ci, którym Centrum ma służyć i służy. Niestety poza wdzięcznością i pracą na miarę swych możliwości, nie są w stanie wiele zaoferować, zwłaszcza w kwestiach materialnych.

W obliczu kryzysu, także tego już *ante portas*, nakłady na kulturę maleją relatywnie najbardziej, donatorzy „dematerializują się” z dnia na dzień. Nie brak też amatorów na kompleks atrakcyjnych, wyremontowanych i z pietyzmem zaaranżowanych pomieszczeń na parterze i w piwnicach kamienicy położonej przy ulicy Szewskiej, 50 metrów od krakowskiego Rynku. „Mimo to wszystko” Arturze nie daj się, wszak Twój patron Jean Baptiste Poquelin też bywał w opałach...

Janusz Kopczyński
fot. Teatr Moliere



Scena na ulicy Adam i Żebracy

PS. Po premierze w kwietniu odbyło się jeszcze kilka przedstawień. W maju zaplanowano cztery. Zapraszam na stronę Sceny Moliere <http://www.moliere.art.pl/index.php?page=scena>, by poznać jej plany repertuarowe i inne ciekawe szczegóły, na które zabrakło już miejsca w tym materiale.

Być lepszym

„Jak pracować z uczniem o specjalnych potrzebach edukacyjnych” to tytuł konferencji i jednocześnie warsztatów dla nauczycieli, terapeutów, psychologów, pedagogów, który odbył się w Chorzowie podczas V Festiwalu Otwartych Serc – Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych oraz Środowisk Integracyjnych. Zorganizowało ją Starochozowskie Centrum Kultury oraz Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli WOM w Katowicach.



Namotto

konferencji wybrano myśl M. Ghandi'ego: „Nie jest ważne, abyś był lepszy od innych. Ważne jest, abyś

był lepszy od samego siebie z dnia wczorajszego”. Spotkanie poświęcono nowatorskiemu podejściu do kształcenia i wychowania osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami, z nadzieją, że zainspiruje w pracy nauczycieli, wychowawców w ośrodkach specjalnych, studentów i tych wszystkich, którzy pracują z osobami niepełnosprawnymi.

Swoje miejsce w programie konferencji znalazły rozwiązania dotyczące nowej podstawy programowej, związku między skutecznym nauczaniem a kierowaniem zachowaniami uczniów, dyscypliną a wsparciem uczniów z problemami emocjonalnymi, psychicznymi, zaburzeniami w zachowaniu, jak również nowatorskie zasady postępowania dla nauczycieli i rodziców w pracy z osobami niepełnosprawnymi.

Konferencja z pewnością spełniła dużo z pokładanych w niej nadziei. Stojąc na przystanku autobusowym po jej zakończeniu słyszałam rozmowy na temat jej przebiegu, polemikę z niektórymi propozycjami. To dyskutowali terapeuci z różnych ośrodków. Dopiero na tym przystanku sobie się przedstawiali...

Jak co roku konferencję podzielono na część z wykładami i warsztaty w grupach. „Wyzwania współczesnego świata a potrzeby specjalne uczniów” – to temat wykładu Urszuli Strzelczyk, autorki programów nauczania, podręczników szkolnych i przewodników metodycznych dla nauczycieli. Zawierał on próbę odpowiedzi na pytania, jaki jest człowiek w szybko zmieniającym się świecie, jaki jest uczeń i jego potrzeby, jak postrzega otaczające go środowisko społeczno-przyrodnicze, techniczne i samego siebie? Już w 1996 roku w szwajcarskim Bernie odbyło się międzynarodowe sympozjum, podczas którego ustalono 9 podstawowych umiejętności potrzebnych do sprawnego funk-



cjonowania w zmieniającym się niebywale szybko świecie. Między innymi – praca w grupie, umiejętność skutecznego komunikowania się w różnych sytuacjach, wysłuchiwanie innych i branie pod uwagę ich punktów widzenia, korzystanie z różnych źródeł informacji, radzenie sobie z nietypowością i złożonością, organizowanie i ocenianie własnej pracy. Jaką rolę spełnia szkoła i inne placówki oświatowe w tej zmieniającej się rzeczywistości?

Jak uczyć, żeby nauczyć tego, jak się uczyć? Jak organizować proces edukacyjny, którego efektem będzie nabycie wyżej wymienionych umiejętności adaptacyjnych? Jaką rolę w tym procesie spełnia tolerancja, integracja, inspiracja, twórczość? Na te pytania w inspirowany słuchaczy sposób starała się znaleźć odpowiedzi autorka wykładu.

„Kształcenie uczniów niepełnosprawnych. Historia i współczesność” – to wykład dr. Witolda Cyronia, starszego wizytatora Kuratorium Oświaty w Katowicach. Wykładowca przedstawił historię metod wychowania lub raczej postępowania wobec osób niepełnosprawnych od starożytności i średniowiecza, poprzez idee głoszone przez Jana Amosa Komeńskiego, twórczynię



od siebie samego

Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, Marię Grzegorzewską, kończąc na Deklaracji Praw Dziecka, określającej prawo do dziecka niepełnosprawnego: „dziecko upośledzone pod względem fizycznym, umysłowym i społecznym powinno mieć zapewnione leczenie, wychowanie i opiekę odpowiednio dla danego przypadku”.

W części warsztatowej „Jak pracować z dzieckiem nadpobudliwym psychoruchowo” mówiła Jolanta Borowiecka, instruktor tańca, autor programu „Taniec integrujący”, programów integracyjnych, terapeutycznych, wykładowca warsztatów dla nauczycieli i studentów. Skupiła się na wpływie, jaki mają postawy rodziców na funkcjonowanie dzieci zdrowych i niepełnosprawnych w zespole klasowym. Przytaczała wypowiedzi rodziców dzieci pełnosprawnych, potwierdzających potrzebę przebywania dzieci chorych ze zdrowymi i dobry wpływ klasy integracyjnej na ich pociechy.

– Każde dziecko pragnie być akceptowane bez względu na stan swojego zdrowia czy sprawność – mówiła Jolanta Borowiecka. – Ta potrzeba nasila się u dzieci, które mają trudności szkolne i przystosowawcze, gdyż mają zachwiane poczucie własnej wartości i zaniżoną samoocenę. Działania rodziców i ich postawy powinny zmierzać do tego, aby wszystkie dzieci w zespole klasowym czuły się szanowane, ważne, dostrzegane, uznane i rozumiane. To właśnie postawy rodziców kształtują nastawienia dzieci wobec rówieśników i świata, pozwalają korzystać z zasobu doświadczeń, na których dziecko buduje swoją hierarchię postępowania i wartości.

Koncert laureatów i konkurs plastyczny

W tym roku w przebiegu Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych wprowadzono trochę zmian – z jego uczestnikami mogliśmy się spotkać kilkakrotnie. 18 i 19 kwietnia – Przegląd Konkursowy Festiwalu, czyli prezentacje uczestników przed jury. Chorzowski Festiwal ma charakter konkursowy, organizatorzy zaznaczają motywującą rolę tej formy przeglądu, chociaż jak wszędzie, tak i tu, podkreśla się znaczenie samego występu na scenie, emocji, jakie temu towarzyszą. W festiwalu biorą udział osoby niepełnosprawne fizycznie i intelektualnie ze szkół, ośrodków, domów pomocy społecznej, ognisk pracy pozaszkolnej, domów kultury, a także wykonawcy indywidualni.

26 kwietnia 2009 r., nazajutrz po konferencji metodyczno-naukowej, spotkaliśmy się kolejny raz z uczestnikami konkursu, podczas Koncertu Laureatów, na którym widzowie mogli zobaczyć nagrodzone prezentacje, a najlepszym wręczono pamiątkowe statuetki i nagrody.

Podczas koncertu doszło również do rozwiązania konkursu plastycznego towarzyszącego Festiwalowi i otwarcia wystawy

najlepszych prac. Od początku, od I edycji konkurs ten odbywa się pod hasłem: „Dobrze patrzy się tylko sercem, najważniejsze jest niewidoczne dla oczu...”

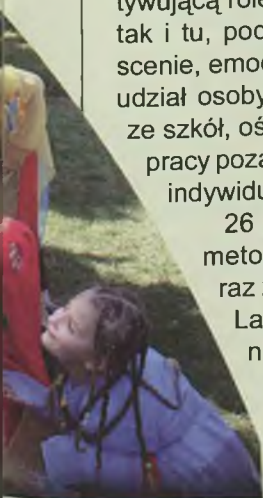
W tym roku zmieniono również miejsce niedzielnego występu laureatów, przeniesiono go bowiem ze Starochozowskiego Domu Kultury w plener, co wydaje się wyszło mu na dobre. W chorzowskiej parafii św. Józefa 26 kwietnia odbywał się odpustowy Festyn Rodzinny, cieszący się co roku ogromną popularnością i wielką ilością uczestników. Występy laureatów Festiwalu Otwartych Serc w ogrodzie farskim, przy pięknej słonecznej pogodzie zgromadziły sporo publiczności i z pewnością dały wiele satysfakcji występującym. Tam też, nieopodal sceny, wystawiono nagrodzone i wyróżnione prace plastyczne.

Konkurs, jak co roku, odbywał się w kategoriach: wokalna, instrumentalna, taniec, inscenizacja taneczna i teatralna, w trzech kategoriach wiekowych.

W konkursie plastycznym „Dobrze patrzy się tylko sercem, najważniejsze jest niewidoczne dla oczu” przyznano 7 równorzędnych wyróżnień.

1 października 2009 roku jeszcze raz będzie można spotkać się z laureatami chorzowskiego festiwalu, na koncercie plenerowym pod tytułem „Pofestiwalowe śpiewanie” w Skansenie na terenie Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Koncert będzie się odbywał równolegle z piknikiem malarskim „Sielskie klimaty”. Dzięki temu uczestnicy nie tylko zaprezentują się na scenie przed publicznością z całego województwa śląskiego, ale również będą mieli możliwość wzięcia udziału w licznych plenerowych grach i zabawach integracyjnych oraz w pikniku malarskim. To październikowe spotkanie zamknie już cykl przedsięwzięć organizowanych w ramach Festiwalu Otwartych Serc – Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych oraz Środowisk Integracyjnych.

Tekst i fot.: **Ilona Raczyńska**



Młodzi biją mistrzów?

Zawody, zorganizowane przez Beskidzkie Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjne Start Bielsko-Biała, odbywały się na trasie nr 23 – FIS Ośrodka Przygotowań Olimpijskich i Centralnego Ośrodka Sportu. To jedna z najtrudniejszych tras zjazdowych w Szczyrku,

Jarosław Rola: Jeżdżę w tych zawodach od samego początku, czyli już szósty raz. Zawsze są zorganizowane na dobrym poziomie, z zachowaniem wszelkich zasad. Moim zdaniem wszystko było w porządku. Zająłem



Dekoracja w obecności Henryka Pięty (pierwszy z lewej) jej ekspozycja na ogół umożliwia przeprowadzenie zawodów na wysokim poziomie. To także jedyna istniejąca trasa w Polsce z homologacją do rozgrywania biegu zjazdowego. Jej bywalcy twierdzą, że niektóre jej fragmenty śnią się po nocach już całym pokoleniom narciarzy. Ciągłe jest wyzwaniem nawet dla najlepszych. Liczy 2 800 m długości, przy różnicy poziomów 650 m. Średnie nachylenie nie jest może imponujące, oscyluje wokół 20 proc., ale na odcinku do Dolin ma prawie 30 proc. nachylenia.

Zawodnicy startowali w trzech grupach: niewidomi i słabowidzący, zawodnicy z dysfunkcją narządu ruchu – jeżdżący na stojąco (zarówno na jednej, jak i dwóch nogach), zawodnicy z dysfunkcją narządu ruchu – jeżdżący na siedząco, na mono-ski. Udział w Mistrzostwach Polski jest ważnym sprawdzianem przed przyszłorocznymi igrzyskami zimowymi w Vancouver. Wysoką formę potwierdzili wszyscy faworyci, a bardzo udany występ zanotował debiutujący zespół Anna Ogarzyńska – przewodnik (Poznań) i Maciej Krężel ze Startu Katowice. W grupie niedowidzących mężczyźni zdobył mistrzostwo we wszystkich rozegranych konkurencjach. Multimedalistą został też Stanisław Kosiński z Wrocławia, słabowidzący student II roku pedagogiki specjalnej w Dolnośląskiej Szkole Wyższej, trzykrotny wicemistrz Polski. Wśród kobiet bezkonkurencyjna była Anna Kosińska z Wrocławia (opiekun dr Dariusz Rutkowski), wygrywając slalom, slalom gigant i kombinację alpejską.



drugie miejsce w tym roku, miałem drobne problemy ze swoim sprzętem. Narciarstwo alpejskie to taka dyscyplina, w której liczy się ten szybszy. W tym roku był to Rafał Szumiec, a ja po raz pierwszy od sześciu lat zdobyłem tytuł mistrzowski tylko w slalomie.

Rafał Szumiec: Te zawody mają swoją specyfikę, walczyliśmy przecież o tytuł mistrza Polski. Walka jest do samego końca, na pewno się nie umawiamy, że raz wygra jeden, raz drugi. Dziś tak wyszło, że to ja byłem lepszy od Jarka Roli. Lekko nie było, sywał śnieg, trasa była trochę obniżona, ale wszystko się udało. Reprezentuję Poznań, to jest „od zawsze” najsilniejszy klub w kraju, to właśnie w Poznaniu się zaczęło nasze narciarstwo alpejskie.

Michał Kłós: Pogoda trochę nie dopisała, ale zawody były udane. To był dla mnie dobry sprawdzian przed finałem Pucharu Europy. Mam 16 lat, ale to są już moje czwarte czy piąte Mistrzostwa Polski. Sport niepełnosprawnych zaczął się dla mnie od pływania, ale potem pojechałem na pierwsze mistrzostwa w narciarstwie i już w tej dyscyplinie zostałem. W tym roku minimum olimpijskie już mam

Nie było śladu śniegu w Katowicach, nie było go w Bielsku. Wystarczyło jednak zbliżyć się do Szczyrku aby zobaczyć jak wygląda prawdziwa zima. Pobocza i chodniki zasypane metrozowymi zwalami, wokół puszczyście i biało. Wieczorem rozpetata się niezła śnieżycą zaklejająca oczy, samochody upodobniły się do żółwi. Jeśli tak było na dole, to jak mogło być na wysokości 1275 m, na Skrzyczem? To tam właśnie od 23 do 25 marca rozgrywane były zawody VI edycji Mistrzostw Polski w Narciarstwie Alpejskim Niepełnosprawnych EDF CUP 2009. Wystartowało ponad 50 zawodników z całego kraju, rozegrano trzy konkurencje – slalom gigant, slalom i super kombinację. Niestety nie dojechały wcześniej awizowane narodowe Republiki Czeskiej i Słowacji – po prostu nałożyły się terminy.



prawie zrobione, więc przede mną pierwsza olimpiada.

Andrzej Szczęsny: Dzisiaj trochę warunki pogodowe nie pozwoliły mi na jazdę taką, jak w pucharach świata

Łukasz Szeliga, prezes Beskidzkiego Zrzeszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego Start, organizator: Cieszy, że ciągle pojawiają się nowi, młodzi ludzie. Chcielibyśmy, aby było ich jak najwięcej, ale wiemy, że ta dyscyplina

szans medalowych nie mamy. Patrzymy na to, co może się wydarzyć za 8 lat. Jeśli trening naszych młodych będzie przebiegał zgodnie z założeniami, to oni mogą zadziwić świat. Nie powinniśmy stać w miejscu, bo



czy Europy, ale muszę przyznać, że młodzi nas gonią, są bardzo mocni, żeby im uciec, muszę się bardzo starać. Już są moimi liczącymi się rywalami, ale taka jest kolej rzeczy. Jeżdżę w tych mistrzostwach od początku, zawsze zajmowałem medalowe miejsca. Od sześciu lat mamy tu pecha – albo jest za dużo śniegu, jak w tym roku – i jest bardzo miękko, albo jest go za mało. Nie da się jechać na sto procent. Trasa była raczej po płaskim, co w grupie LW 2, jeżdżących na jednej nodze, bardzo przeszkadza.

Renata Kałuża: Zawody bardzo mi się podobały, to były moje pierwsze. Jeżdżę dopiero od pięciu miesięcy. Nie było lekko, o nie, ale jakoś poszło. Przed moim wypadkiem dużo zajmowałam się sportem. Jeździłam na nartach, wspinałam się. Dwa lata temu miałam wypadek i bardzo chciałam cały czas wrócić do sportu, tylko nie bardzo wiedziałam jak. Poznałam Jarka Rolę, parę innych jeżdżących na mono-ski osób. Pożyczili mi sprzęt, pokazali jak jeździć. Nie jest to łatwy sport, raczej ciężki, zwłaszcza dla kobiet. Fizycznie i psychicznie trzeba wiele rzeczy wytrzymać. Ale jest tego wart.

jest dość trudna do uprawiania w Polsce. Z jednej strony jest kosztowna, z drugiej konieczny jest śnieg. W kraju mało jest okazji do treningów jesienią, kiedy są najbardziej potrzebne. Dlatego trzeba wyjeżdżać tam, gdzie jest śnieg, przeważnie w Alpy. To się wiąże nie tylko z kosztami, życie kadrowicza toczy się poza domem. Zresztą minęły już czasy taniego sportu, np. wyczynowe rowery też są bardzo drogie. Nie chciałbym, aby przyczepiano narciarstwu jakieś etykiety. To jest jedna z dwóch dyscyplin bardzo otwartych, integrujących, atrakcyjnych dla widza. Ja jeszcze do zeszłego roku jeździłem i wiem, że udział w kadrze może wyglądać z zewnątrz bardzo fajnie. Tymczasem jest to ciężka praca, wiele wyrzeczeń. Np. dziś kończymy zawody w Szczyrku, jutro się pakujemy i lecimy do Słowacji na finał Pucharu Europy w Jasnej. Na pewno żyjemy tym, co będzie się działo w Vancouver. Tydzień temu wróciliśmy stamtąd, z Pucharu Świata. Mieliliśmy okazję poznać stoki, strukturę tras, temperatury, śnieg. Trzeba będzie być bardzo dobrze przygotowanym, przede wszystkim fizycznie, aby zająć miejsce w pierwszej 20. To będzie spore wyróżnienie. Realnych

się cofniemy. Młodzież jest ambitna, rodzice bardzo zaangażowani, z tego musi wyjść coś dobrego. Sukcesem jest, że ta nasza rodzinka narciarska stale się powiększa. Narciarstwo alpejskie niepełnosprawnych ma tylko trzy grupy – niewidzących, jeżdżących na stojąco i jeżdżących na siedząco. To był bardzo radykalny krok, zastosowany po raz pierwszy w przepisach, właśnie w narciarstwie alpejskim. Może przeliczniki, modyfikowane co roku, nie do końca są sprawiedliwe, ale wszyscy się na nie godzą. Jest to bardziej czytelne dla widzów, bardziej medialne, zjazdy z Igrzysk Paraolimpijskich w Turynie były relacjonowane przez Eurosport i były interesujące dla każdego widza. W tym sporcie jest adrenalina, prędkość, odrobina szaleństwa, a to się podoba.

Henryk Pięta, prezes Startu Katowice: Mogę się pochwalić. Mamy w klubie narciarzy głównie w grupie jeżdżących na stojąco – i tu pokonał nas tylko Andrzej Szczęsny i tylko o 0,03 sek. Mamy czterech młodych, bardzo dobrych zawodników, z których dwóch ma już nominacje olimpijskie. Mają od 12 do 17 lat i to jest przyszłość polskiego narciarstwa alpejskiego niepełnosprawnych.

Wyniki VI edycji EDF CUP, Mistrzostw Polski w Narciarstwie Alpejskim Niepełnosprawnych

Slalom

Niewidome i niedowidzące
kobiety: **1. Anna Kosińska**, 2. Marta
Skowron, 3. Kaja Dobrakowska

Niewidomi i niedowidzący męż-
czyźni: **1. Maciej Krężel**, 2. Stani-
sław Kosiński, 3. Piotr Szymala

Jeżdżący na stojąco mężczyźni:
1. Michał Kłos, 2. Tomasz Juszcak,
3. Przemysław Kluz

Jeżdżący na siedząco męż-
czyźni: **1. Jarosław Rola**, 2. Rafał
Szumiec, 3. Dariusz Sobczak

Superkombinacja

Niewidome i niedowidzące
kobiety: **1. Anna Kosińska**, 2. Kaja
Dobrakowska, 3. Beata Ożóg

Niewidomi i niedowidzący męż-
czyźni: **1. Maciej Krężel**, 2. Stani-
sław Kosiński, 3. Rafał Kondraciuk

Jeżdżący na stojąco mężczyźni:
1. Michał Kłos, 2. Andrzej Szczęsny
3. Tomasz Juszcak

Jeżdżący na siedząco mężczyźni:
1. Rafał Szumiec, 2. Jarosław Rola
3. Dariusz Sobczak

Slalom gigant

Niewidome i niedowidzące
kobiety: **1. Anna Kosińska**, 2. Ka-
mila Lubczyk, 3. Kaja Dobrakowska

Niewidomi i niedowidzący męż-
czyźni: **1. Maciej Krężel**, 2. Stani-
sław Kosiński, 3. Tomasz Sypień

Jeżdżący na stojąco mężczyźni:
1. Andrzej Szczęsny, 2. Michał Kłos,
3. Przemysław Kluz

Jeżdżący na siedząco mężczyźni:
1. Rafał Szumiec, 2. Jarosław Rola,
3. Dariusz Sobczak

Dodać należy, że w konkurencji ko-
biet jeżdżących na stojąco startowała
popularna mistrzyni paraolimpijska
w biegach narciarskich, Katarzyna
Rogowiec, a w konkurencji kobiet
jeżdżących na siedząco debiutująca
Renata Kałuża.

Tekst: **Marek Ciszak**

Fot.: Autor,
BZSR Start Bielsko-Biała



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.